



Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikański.
Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z oduśmieniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycya:
Św. Marcin nr. 69.
Cena za 1 rządę drobego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stablewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikowi i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 27-go września 1908.

Nr. 39.

Jeszcze nie zginęła

sprawa żadnego narodu, który opierał swój byt na oświeceniu czerpanej u stóp krzyża Chrystusowego. W starym Rzymie kupa tylko gruzów pozostała ze złotych pałaców dumnych Cezarów i ze świetnych gmachów, w których rozstrzygano ongi o losach całego świata. Przetrwały wieki tylko te miejsca, na których wcześniej krzyż został zatknięty, to jest Panteon, niegdyś świątynia, poświęcona wszystkim bogom, a później zamieniona na kościół Matki Boskiej, Królowej Męczenników, i Koloseum, cyrk Nerona, uświęcony krwią pierwszych wyznawców, umierających za naukę krzyża. Jaka to nauka dla nas, że wtedy tylko przetrwamy wszystkie prześladowania zwycięsko, jeżeli krzyżowi Chrystusowemu pozostaniemy wierni!

Do tego zwycięstwa pragniemy się przyczynić także przez »Przewodnika katolickiego«.

»Na papierze, zasłanym literami, walczy dziś niebo i piekło,« — powiedział pewien mędrzec naszych czasów.

W którym obozie chcesz walczyć?

Oczywiście w tym obozie, nad którym powiewa chorągiew Chrystusowa. A zatem

czytaj, utrzymuj, rozszerzaj dobre pisma katolickie!

Do tych pism, które podają czytelnikom czystą, zdrową strawę duchową, zaczerpniętą z kryształowych źródeł nauki Kościoła katolickiego, należy na pierwszym miejscu nasz »Przewodnik katolicki«, jedyne u nas pismo religijne.

Dla tego też śmiało twierdzimy, że »Przewodnik katolicki« powinien się znajdować u nas w każdym domu katolickim.

Zwłaszcza na rozpoczynające się długie zimowe wieczory niechaj wszyscy rodzice zaopatrzą dom swój w nasze pismo, które uważa sobie zawsze za zadanie nieść światło dla umysłu, oraz pokrzepienie i rozrywkę po pracy.

Przewielebni nasi Kapłani niechaj nie szczędzą słów gorącej zachęty do zapisywania »Przewodnika« na ćwierćroczne zimowe.

Również wszyscy inni ludzie dobrej woli niechaj poprą nasze usiłowania i nakłaniają obojętnych, aby zaczęli czytać »Przewodnika«.

Ku zachęcie

obmyśliliśmy znowu, jak w innych latach, *premią gwiazdkową* dla czytelników »Przewodnika«. Ponieważ w obecnym roku święciliśmy półwiekowy jubileusz objawień Matki Boskiej w Lourdes,

dla tego postanowiliśmy ofiarować kochanym czytelnikom na pamiątkę tego jubileuszu obraz Matki Boskiej w Lourdes, nie taki jednak, jaki spotyka się tuzinami jako dodatki do wszelkich kalendarzy, ale obraz piękny, malowany na nasze osobne zamówienie, przedstawiający pomiędzy pobożnymi pątnikami także naszych polskich pątników, obraz, który będzie mógł być ozdobą każdego domu.

Wszyscy prenumeratorzy »Przewodnika« otrzymają ten obrazek jako premię wraz z numerem gwiazdkowym.

Niechaj i to posłuży jako zachęta do zapisywania »Przewodnika« na nowy kwartał.

»Przewodnik katolicki« kosztuje jak zawsze 50 fen. na kwartał, z odnoszeniem do domu 64 fen., pod opaską wprost z ekspedycji 90 fen., — ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.

Numer niniejszy to ostatni numer w bieżącym kwartale; kto nie odnowi przedpłaty zaraz, ten już przyszedłszy numeru nie otrzyma.

Ratuj nas, święty Michale!

Wielki zwycięsko Michale święty!
Patrz na tę ziemię, co się tu dzieje:
Zmiażdżony szatan podły, przeklęty,
Po świecie jeszcze walczy — szaleje.

On, rozdmuchuje wojen pożogi,
Sypiąc w nie iskry z piekieł płomieni,
On stawia ludziom fałszywe bogi
I dobroczyńcą ludzkim się mieni.

Wieżami grzechów ludzi krępuje
I roznamiętnia najsłabsze żądze;
A serce jadem chciwości truje,
Aby kochało tylko pieniądze.

Łudliwość przemienia w straszliwe piekło,
W którym się kryją setki szatanów,
I tych wysyła we walkę wściekłą,
Aby zniszczyli zasiew kapłanów.

Lecz na niebiosach — Tyś jest przed Panem,
Michale, w dłoni z mieczem ognistym;
Ty się potrafisz zmierzyć z szatanem,
Ty go zatopisz w ogniu wiecznym.

Więc nieś przed nami Twój sztandar krzyża.
Za Tobą pójdzie wszędzie lud znojny;
Patrz, lew ryczący — już, już się zbliża, —
Ratuj nas wodzu — prowadź do wojny!

I w całej walce dodaj sił wiele,
Abyśmy jego przemoc złamali
I na drgającym szatana ciele
Zwycięski sztandar z chwałą zatkali.

Józef Noczek,
włościanin z Jodłowej.

Jakim sposobem można dzieci nauczyć nabożnego i pożytecznego słuchania Mszy świętej.

Wcale ważna to sprawa! Z bólem serca bowiem widzimy coraz częściej, jak dzieci, wychowanki dzisiejszej szkoły, nie umieją Mszy św. słuchać należycie, a w ten sposób nie dostępują rozlicznych łask tej niekrwawej Ofiary.

Ofiara Mszy świętej jest niezaprzeczenie najgłośniejszą częścią, jest słońcem i ogniskiem naszego katolickiego nabożeństwa. Przez nią łączy się Bóg rzeczywiście z nami i łaski i dary swoje na nas zlewa. Modlitwa, która w połączeniu z tą Boską ofiarą się czyni, ma moc prawie nieskończoną. Dla tego też

przykazanie kościelne wkłada na każdego chrześcijanina katolika, a więc i na dzieci od przyścia do rozumu, (mniej więcej od szóstego roku życia) obowiązek słuchania Mszy św. w niedziele i święta, aby Bogu należną cześć przez to oddać. Ale czy dzieci same z siebie zdolne do tego? Zaiste nie!

Samo nauczanie dziecka dobrego zewnętrznego układu w kościele nie wystarcza.

Dziecko, które klęczy przed ołtarzem, a nie ma najmniejszego pojęcia o przynajmniej ofierze, nie odnosi należytej korzyści dla duszy. A gdy się dziecko przyzwyczai do przebywania w kościele, bez najmniejszego udziału w tem, co się tam dzieje, tedy trudno bardzo przywieść je do prawdziwej pobożności. Nie możemy się tedy spodziewać, aby się kiedykolwiek nauczyło słuchać Mszy św. nabożnie i z pożytkiem dla duszy. Będzie ją i nadal tak słuchało, jak w swej pierwszej młodości, lepiej prawie nigdy. A właśnie niewinne dziatki mogą z nabożnego słuchania Mszy św. odnieść najwięcej pożytki dla doczesności i wieczności!

Kiedy szkoła teraźniejsza za mało dba o religijne wychowanie powierzonej jej młodzieży, świętym obowiązkiem każdego ojca i matki jest zastąpić tu szkołę w religijnym wychowaniu dziecka, a zatem i nauczyć dziecko słuchać Mszy św. nabożnie i z pożytkiem dla jego duszy. Jest bowiem niezaprzeczoną prawdą, że dziecko każde potrzebuje pouczenia, aby zdolne było słuchać Mszy św. nabożnie i z pożytkiem.

Pouczenie to trzeba wczesnie zacząć, i powinno ono być zastosowane podług pewnego planu. Jest rzeczą bardzo chwalebna, gdy dzieci wczesnie na Mszę św. prowadzimy i do zrozumienia jej przywodziśmy. Można by wprawdzie zarzucić, że dziecko 6 lub 7-letnie nie może pojąć ani w najgłośniejszej rzeczy rozdziału katechizmu, który o Mszy św. mówi. Mimo tego nie należy czekać z pouczaniem tak długo, aż dziecko tak duchowo się rozwinie, że pojmie naukę o Mszy św. Dziecko bowiem modli się już pouczane od pobożnej matki znacznie wcześniej, nim pozna istotę, przymioty i owoce modlitwy. Modli się już, nim mu może być wykładana nauka o modlitwie. Tak samo ma się rzecz i z nauczaniem słuchania Mszy św. Nim dziecko pojmie znaczenie Mszy św., musi widzieć Mszę św., musi na nią często patrzeć. Jeżeli dziecko od pierwszej młodości regularnie co święto i niedzielę uczęszcza na Mszę tedy, tedy gdy przyjdzie do rozumy, wykład o Mszy św. łatwo zrozumie.

Chcąc tedy, aby pouczanie dzieci o Mszy św. odniosło upragniony skutek, musimy przy pouczaniu mieć pewien plan. Najlepiej będzie, jeżeli je rozłożymy na 3 stopnie czyli okresy. Na pierwszym stopniu trzeba dziecko nauczyć słuchać Mszy św. *godnie*, na drugim *z uwagą*, a na trzecim *nabożnie*.

Co do *godnego* słuchania Mszy św., trzeba je w tym czasie rozpocząć, gdy dziecko do szkoły zaczęło chodzić, a więc w 6 roku życia jego, jeżeli to wcześniej nie

było możliwem. O modlitwach podczas Mszy św. nie może tu być mowy, gdyż dziecko nie zrozumie nic z tego, co czyni kapłan przy Ofierze Mszy św. Tu wychowawca, — ojciec lub matka, — powinien dziecko pouczyć, jak się ma w kościele zachować. Trzeba zatem dziecko nauczyć, że idąc do kościoła, trzeba się ubrać porządnie i czysto, trzeba obuwie oczyścić, nie trzeba wbiegać spiesźnie, trzeba iść bez hałasu, trzeba czapkę zdjąć. Potem trzeba dziecko pouczyć, jak ma wniknąć do kościoła, jak się ma wodą święconą przeżegnać, uklęknąć w ganku, bić się w piersi, kiedy ma stać, a kiedy uklęknąć.

Na to zewnętrzne zachowanie się dziecka powinni rodzice jak największą zwracać uwagę, bo bez tego dobrego zewnętrznego układu dziecko nie nauczy się nigdy nabożnie Mszy św. słuchać.

Przypomnieć trzeba następnie dziecku jego Anioła Stróża przy nim stojącego, który do ukrytego w kościele Boga z największą czcią się modli i tego od dziecka też wymaga. Tę prawdę niech rodzice dziecku mocno wpoją, a odstraszy je ona od nieprzyzwoitego zachowania się w kościele. W końcu powinien ojciec lub matka przedstawić dziecku za wzór 12-letniego Jezusa w kościele i pouczyć je, jak się to Panu Bogu podoba, gdy ludzie w jego świątyni się modlą.

Dziecko na tym stopniu pierwszym nie może wprawdzie korzystać z książeczki do nabożeństwa, boć jeszcze czytać nie umie; ale umie już na pamięć niektóre modlitwy, jak »Ojcze nasz«, »Zdrowaś Marya«, »Wierzę w Boga«, »Anioł Pański«, modlitewkę do Anioła Stróża, dalej akty wiary, nadziei i miłości itp. Te więc niech odmawia nabożnie i uważnie.

Na drugim stopniu trzeba dziecko do tego doprowadzić, aby słuchało Mszy św. z *uwagą*, t. j. aby uważało na to, co na ołtarzu się dzieje.

Rodzice powinni zatem dziecko zapoznać z najważniejszymi częściami Mszy św., aby je mogło rozróżnić. Dziecko powinno rozpoznać, kiedy jest początek Mszy św., ewangelia, ofiarowanie, konsekracja czyli podniesienie, komunja św. Gdy się dziecko z tem zapozna, trzeba je pouczyć o znaczeniu czynności kapłana i ceremonii.

Nauczenie uważnego słuchania jest podstawą do pobożnego słuchania Mszy św.; skoro nie osiągnie się uważnego słuchania Mszy św., napróżno byśmy się starali o *nabożne* słuchanie, co jest przecież celem ostatecznym.

Kiedy dziecko słucha nabożnie Mszy św.? Jeżeli jest skupione podczas ofiary Mszy św., jeżeli modli się do Boga, wzbudza w sobie akty dziękczynienia i prośby, jeżeli dusza jego zespala się z ofiarą na ołtarzu, z kapłanem razem się modli, i komunikuje przynajmniej duchowo.

Kościół wprawdzie nas uczy, że uważne słuchanie Mszy św. i samo przysłuchiwanie się wystarcza do wypełnienia drugiego przykazania kościelnego. atoli to, co wystarcza, nie jest jeszcze tem, do czego dążyć powinniśmy!

Ażeby dzieci nauczyć pobożnego słuchania Mszy św. powinni im rodzice kupić książeczkę do nabożeństwa. Zaznaczyć jednak wypada, że nie wystarczy tylko dziecku dać odpowiednią książeczkę do ręki, ale trzeba je pouczyć, jak książeczki używać, należy dzieciom wytłumaczyć znaczenie i treść modlitw podczas Mszy św.

Książeczek do nabożeństwa przeznaczonych dla dzieci jest bardzo wiele, ale nie wszystkie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Jednym brak tego, drugim owego potrzebego przymiotu. Książeczka do nabożeństwa, przeznaczona dla dzieci, powinna mieć następujące przymioty:

1) musi być tania, aby i najuboższy mógł ją dla dziecka nabyć,

2) wyrażenia w modlitewkach muszą być dostosowane do pojęcia dziecka t. j. muszą być proste i pojedyncze,

3) książeczka powinna oprócz niektórych modlitw i pieśni zawierać dwa nabożeństwa przy słuchaniu Mszy św. i to jedno dłuższe, drugie krótsze.

4) powinna zawierać *dobrze* obrazki czyli ilustracje i to na jednej stronie na lewo obrazek, a na drugiej stronie, na prawo, odpowiednią modlitewkę.

Obrazki w książeczce do nabożeństwa pobudzają uwagę dziecka, zajmują jego wyobraźnię rzeczami pobożnymi, oświecają rozum a umysł podnoszą do rzeczy Boskich. One pobudzają dziecko do ciągłego porównywania pomiędzy tem, co obrazek przedstawia, a tem, co kapłan przy ołtarzu czyni. A to ustrzeże dziecko od roztargnienia i uczyni jego serce do przyjęcia łaski, z ołtarza płynącej sposobnem.

Wiele jest już, gdy dziecko na czynności i słowa kapłana przy ołtarzu uważa, ale to jeszcze nie dosyć! Trzeba się starać o to, aby dziecko rozumiało znaczenie tego, co na ołtarzu się dzieje, a w połączeniu z tem, aby akty czci, dziękczynienia, żalu i pragnienia w sobie wzbudzało. Do tego mają właśnie służyć obok stojące modlitewki. Te modlitewki nie powinny być zbyt długie, a mianowicie dla młodszych dzieci, aby dziecko podczas Mszy św. nie musiało ciągle czytać, ale aby miało czas czynić porównania pomiędzy swymi obrazkami a czynnościami kapłana przy ołtarzu.

Choć dobra książeczka do nabożeństwa jest dobrym przewodnikiem dla początkujących przy słuchaniu Mszy św. to jednak potrzeba koniecznie, jak to już wyżej wspomniałem, pouczyć dziecko o użyciu tejże.

Gdy tak ojciec lub matka przez lat parę regularnie pouczać będzie dziecko o słuchaniu Mszy św., nie wątpię, że wychowa je na pobożnego słuchacza, a tem samem otworzy mu źródło, skąd może czerpać niewysłowione łaski dla życia doczesnego i dla wieczności, a dla siebie zaskarbi wdzięczną pamięć pobożnego dziecka.

Dobry pasterz.

Zdarzenie z życia Ojca św. Piusa X.

Wiosna 1885 przyniosła nadzwyczajnie gorąco, nawet we Włoszech niebywałe. Dni były tak skwarne, że kto tylko mógł, poprzestawał na pracy w rychłych godzinach porannych.

Także w biskupim pałacu w Mantui panowało życie już bardzo wcześniej, albowiem skoro zegar na katedrze wydzwonił piątą godzinę, X. biskup Sarto wchodził już do swej pracowni. Mimo bardzo rychłej godziny ksiądz Kościoła już odprawił Mszę św., miał zatem przed sobą kilka godzin, które chciał poświęcić opracowaniu jakiegoś ważnego pisma.

Spojrzawszy na wielki krucyfiks, który zajmował główne miejsce na biurku, zajął biskup miejsce i wkrótce był zatopiony w czytaniu wielkiej księgi. Wśród głębokiego milczenia przeszło kilka godzin, gdy drzwi otworzyły się cicho i do pracowni weszła siostra księcia Kościoła. Tenże nie zdawał się zauważyć tego wcale. Wtenczas z zwykłym spokojem zaczęła się krzątać po pokoju, aby zwrócić na siebie uwagę brata. Kiedy jednak tym sposobem nie osiągnęła zamierzonego celu, chrząknęła kilka razy i wreszcie, gdy i to nie pomogło, zakaszła silniej. Teraz nareszcie do stojnik Kościoła zauważył jej obecność i zdawał się

rozumieć przyczynę kaszlu, ponieważ z uśmiechem zwrócił się do niej.

— I cóż masz mi do powiedzenia, Rózo? — zapytał bez cienia zniecierpliwienia z powodu tej przeskody.

— Jutro niedziela, bracie, — brzmiała niespodziewana odpowiedź, — i pewno wielu ludzi pragnęłoby przyjąć Sakramenta św.

Zdziwiony, spojrzał kapłan na siostrę swoją.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — rzekł.

Róża uśmiechnęła się.

— W przedpokoju czeka jakiś człowiek z Goito i chciałby mówić z tobą, — odpowiedziała zadowolona, że dopięła swego celu, odwracając zajęcie brata od książki.

— Każ mu wejść w takim razie. Wiesz przecież, że jestem gotów mówić z każdym.

Siostra oddaliła się i niebawem wszedł człowiek w ubraniu wieśniaczem i stanawszy zakłopotany przy drzwiach, obracał w rękę kapelusza.

— Czego sobie życzycie, przyjacielu? — zagadnął ksiądz Kościół zachęcająco.

— Ach, wasza biskupia mość!... w naszej wsi... u nas... we wsi źle się dzieje, — brzmiała urywana odpowiedź z ust zagadniętego.

— Jakto? Miejcie do mnie zaufanie, przyjacielu, i powiedzcie wszystko otwarcie. Jeśli mogę pomódz, uczynię to chętnie.

— Tak, wasza biskupia mość może pomódz, — zawołał wieśniak, nabierając odwagi. — Oto od dłuższego czasu braknie nam opieki duchownej. Nasz proboszcz jest stary i słaby, niekiedy odprawia Mszę św., ale często stan jego zdrowia nie pozwala mu i na to. Kazania nie słyszeliśmy już od całych miesięcy, a kiedy chcemy przystąpić do Sakramentów św., musimy iść parę godzin. A na tem cierpi cała parafia. Czyby nie było możliwem, aby nasz stary, kochany proboszcz otrzymał jakiego młodego księdza do pomocy?

— Dostaniecie pomoc, to pewna, ale dopiero wtenczas, kiedy młodzi klerycy zostaną wyświęceni, prędzej to rzecz niemożliwa... Jednak, — rzekł biskup po chwili namysłu, — przyślę wam pomocnika na przyszłą niedzielę. Kapłan ten przybędzie do was już w sobotę, udzieli Sakramentów św. i wygłosi kazanie. Możecie oczekiwać go z całą pewnością.

Wśród serdecznych podziękowań wieśniak oddalił się, a biskup powrócił do swej pracy z uśmiechem zadowolenia.

Z szybkością błyskawicy rozeszła się w Goito następnego popołudnia wiadomość, że biskup już przysłał sędziwemu proboszczowi pomocnika, który mimo skwaru już zasiadł w konfesyjale. Starzy i młodzi podążyli do kościoła, aby skorzystać z tej sposobności i przystąpić do Sakramentu Pokuty św. Zatrzymano tedy duszpasterza w trybunale pokuty do późnego wieczora, a wczesny poranek zastał go tam znowu. Ale dziwnym sposobem nikt nie zobaczył jego twarzy, gdyż opuścił kościół dopiero wtenczas, kiedy wyszedł ostatni z wiernych, a rano był w konfesyjale, zanim się ukazał pierwszy przychodzień. Gdy się zebrała gromadka wiernych do Komunii św., przychodził stary proboszcz, aby z rozpromienioną twarzą rozdzielić między owieczki swoje chleb żywota.

Tak przeszły pierwsze godziny poranne i nadeszła chwila, w której miało odbyć się nabożeństwo z przyrzeczeniem przez X. biskupa Sarto kazaniem. Niemal cała wieś przyjęła Sakramenta św. i wszyscy parafianie zgromadzili się w kościele, by usłyszeć słowo Boże. Z natężoną uwagą oczy wszystkich wpatrywały się we drzwi zakrystyi. Otworzyły się wreszcie i obcy

kapłan o wysokiej postaci, lekko osiwiałych włosach i ujmującym spojrzeniu w wielkich błękitnych oczach ukazał się na progu. Z lekko pochyloną głową wstąpił na kazalnicę, powiódł jasnym swym wzrokiem po zebranych i uroczyście, przejmująco zabrzmiał głos jego dźwięczny:

»Jam jest dobry pasterz.«

Z uwagą słuchali wszyscy słów kapłana, który w porywających słowach kreślił miłość pasterza do owieczek. Jakie głębokie wrażenie wywarły słowa obecnych, o tem świadczyła natężona uwaga, głęboka cisza, wśród której go słuchano i skupienie nabożne, z jakim następnie obecnie byli przejęci w czasie Ofiary Mszy św.

Nabożeństwo skończyło się, i wierni opuścili dom Boży. Obecny kapłan zdjął w zakrystyi święte szaty i klęczał teraz przed ołtarzem, aby złożyć Bogu dziękczynienie. Gdy skończył modlitwę i właśnie zabierał się do wyjścia, usłyszał jakieś ciche łkanie. Zdziwiony obrócił się i ujrzał małą dziewczynkę, może dziesięcioletnią, która klęczała przed wizerunkiem Najświętszego Serca Jezusowego i płakała rzewnie.

Nie namyślając się wcale, kapłan przystąpił do dziecka i zapytał dobrotliwie:

— Dla czego płaczesz?

— Tatusz jest chory, taki chory! — szepnęło dziecko i na nowo zaniosło się od płaczu.

— Czy twój ojciec już oddawna chory, moje dziecię?

— Nie, dopiero wczoraj i dzisiaj, ale powiada, że musi umrzeć, a — ja jestem przy nim sama.

— Czy już powiedziałaś o tem księdzu proboszczowi, że twój ojciec chory?

— Nie, bo mówią, że ksiądz proboszcz nie ma teraz czasu odwiedzać chorych.

— Tak mówią? Nie powinnaś wierzyć temu. Chodź, zaprowadź mnie do twego ojca.

— Ale ksiądz nie jest proboszczem! — rzekło dziecko, gdy kapłan, wzięwszy ją za rączkę, zabierał się do odejścia.

— Zaprowadź mnie tylko do swego ojca, ja także jestem proboszczem, — dodał z ujmującym uśmiechem.

Uspokojone dziecko powstało z klęczek i opuściło kościół z nim razem. Nie potrzebowali iść daleko. Nieco w bok od drogi stała chata, do której dziecko wprowadziło kapłana. Obraz, jaki tam się przedstawił oczom wchodzącego, był przejmujący. Pusta izba, w której panowała największa bieda, a na biednem posłaniu leżał ciężko chory człowiek.

Kapłan spostrzegł natychmiast, czego było potrzeba. Zamienił tylko kilka słów z chorym, by się przekonać o jego gotowości przyjęcia Sakramentów św., poczem oddalił się, aby wkrótce w otoczeniu licznych mieszkańców wsi powrócić z wiatykiem.

Z miłością, dobrocią i łagodnością spełnił swój święty urząd, a kiedy krótko potem wracał na probostwo, towarzyszyła mu podzięką duszy, stojącej na progu wieczności.

Niezdługo po kapłanie opuściło wielu mieszkańców wsi chatę chorego. Mężczyźni zebrali się na cmentarzu w koło kościoła, aby wraz z sołtysem na czele wyrazić obcemu kapłanowi podziękowanie w imieniu parafii. Także ten, który biskupa Sarto prosił o pomoc duchowną, znajdował się między nimi. Ale tak zwykle rozmowny człowiek milczał dzisiaj i był zamyślony.

— Czemu taki dziś cichy jesteś, Anzelmie? — zapytał go ktoś ze znajomych, klepiąc po ramieniu.

Zagadnięty skinął głową i mruknął, jakby do siebie:

— Gdybym wiedział!... Gdybym wiedział!

— Cóżto chciałbyś wiedzieć? — wmieszał się sołtyś.

Anzelm przechylił się do ucha pytającego.

— Chciałbym wiedzieć, jak się ten obcy ksiądz nazywa, — szepnął.

— I dla tego milczysz tak tajemniczo! — zaśmiał się sołtys. — Spytaj się proboszcza.

— Tak, ta sprawa nie jest tak prosta, jak wam się zdaje, — mówił Anzelm dalej, — bo widzicie ten obcy ksiądz dziwnie jest podobny do naszego biskupa.

— I ty myślisz?...

— Tak jest, myślę...

— W takim razie zaszczyt dla nas tem większy. Tę rzecz musimy zbadać. Chodźcie, przyjaciele, — zwrócił się do otaczających, — pójdziemy teraz podziękować temu obcemu księdzu.

Z pracowni wyszedł stary proboszcz naprzeciw, ale tego drugiego kapłana nie zobaczono.

— Przybywacie za późno, — oznajmił proboszcz, — już odjechał.

Przeczuł widocznie podziękowanie i furtką od ogrodu wysunął się z probostwa. W tej chwili zobaczono, jak na drodze obcy kapłan wsiadał do powozu i niezadługo zniknął z przed oczu w obłoku kurzawy.

Zawiedziony sołtys zwrócił się do proboszcza.

— To niech nam ksiądz proboszcz powie przynajmniej nazwisko tego kapłana, — rzekł prosząco.

— Ojciec Józef.

— Nic więcej?

— Nic.

— Proboszcz nie chce nam tylko powiedzieć.

— Idźcie do domu, przyjaciele, nie pytajcie mnie, nie mogę wam powiedzieć więcej.

Niezadowoleni, oddalili się, szemrząc. Tak chętnie byliby pragnęli przekonać się, czy Anzelm istotnie widział dobrze. Uchwalili zatem, aby nazajutrz wysłać do Mantuy deputację, któraby zbadała, czy istotnie X. biskup Sarto był u nich.

Ale kiedy deputacja stanęła u bram biskupiego pałacu, nie miał książe Kościoła właśnie czasu przyjąć jej, i musieli podziękowanie swoje złożyć na ręce jego nadwornego kapelana.

Zasmuceni, odeszli wysłańcy z pałacu biskupiego, chybili bowiem celu swego przybycia, skoro nie zobaczyli biskupa i tem samem nie przekonali się, czy Anzelm miał słuszość, twierdząc, że X. biskup i kapłan, który przybył do Goito z pomocą duchowną, są jedną i tą samą osobą.

Co mieli teraz czynić? Wrócić do domu? Nie, należało choćby skorzystać ze sposobności i zwiedzić piękną katedrę.

Słońce chyliło się już ku zachodowi, kiedy delegowani zabrali się w drogę z powrotem. Musieli oni przechodzić koło katedry i koło pałacu biskupiego. W tejże samej chwili ujrzeli kapłana, wychodzącego z tumu. Anzelm spojrzał na wysoką postać i zawołał natychmiast:

— To on! Patrzcież, to on doprawdy!

Oczy wszystkich zwróciły się na kapłana, który właśnie zstępował wolno ze stopni kościoła.

— Chodźcie, — odezwał się sołtys, — teraz będzie musiał przyjąć nasze podziękowanie.

Pospiechali za nim i zbliżyli się do kapłana. Ale cóż to? Szata jego nie była czarną, tylko fioletową, a piersi zdobił błyszczący krzyż biskupi. Przechodnie przyklekali, by odebrać jego błogosławieństwo. A więc to był istotnie biskup sam!

— Wasza biskupia mość pozwoli, — wybąkał sołtys, zapomniawszy ułożonego w domu pięknego przemówienia. — Chcielibyśmy podziękować...

Biskup Sarto spojrzał na otaczających go i poznaawszy Anzelma, rzekł uprzejmie:

— Dobrze, dobrze, przyjaciele. Nie potrzebujecie

dziękować. Uczyniłem to chętnie. Gdy znowu będzie wam potrzeba pomocy, zwróćcie się do mnie.

Po tych słowach skinął dobroliwie głową, podniósł błogosławiącą rękę i zniknął niebawem za bramą swego pałacu, pozostawiając Anzelma i jego przyjaciół w zdumieniu.

W Goito zapanowała ogromna radość, kiedy się dowiedziano, że to biskup Sarto we wsi spełnił obowiązki spowiednika i kaznodziei, i wszyscy wspominali duszpasterza z serdeczną wdzięcznością.

W 1894 r. opuścił X. biskup Sarto Mantuę, aby przenieść się do Wenecyi, jako kardynał patriarchy. Wielkim był żal dycezyjan, ale w Goito odczuto go podwójnie. Minęło lat ośmnaście, odkąd biskup Sarto spełnił urzędowe czynności zwykłego plebana. Wielu z tych, którym wówczas udzielił Sakramentów św., przeniosło się do wieczności, lecz i nowe pokolenie zachowało dla niego to samo przywiązanie i tę samą wdzięczność i miłość.

Dzień 4 sierpnia 1903 roku rozniósł po świecie wieść, że X. Józef Sarto został wybrany papieżem i wybór ten przyjął. Nieopisaną była radość w Goito i postanowiono Ojcu św. przesłać dar jakiś drobny na znak wdzięczności. Długo naradzano się nad tym darem, aż wreszcie stary sołtys, który jeszcze stał na czele gminy, poddał myśl, przyjętą ogólnie.

W pół roku później cała parafia zgromadziła się przed kościołem, gdzie wystawiony był dar, przeznaczony dla papieża przed wysłaniem go do Rzymu. Był to posążek z czystego srebra, przedstawiający dobrego pasterza, a na podstawie wyryte były słowa:

»Dobremu pasterzowi, Piusowi X,
wdzięczna parafia Goito.«

Jurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Lecz Powąła na to wszystko nie zważał, myślał o tem, że młody Zbyszko, który tylko przez głupią zapaleczywość zawinił, idzie jednak jak wilkowi w garndziel. Pan z Taczewa, srogi i zawzięty w czasie wojny, miał jednak w swych potężnych piersiach prawdziwie gołębie serce — że zaś lepiej rozumiał od innych, co winowajcę czeka, więc zdjął go nad nim litość...

— Waguje się i waguje, — rzekł znów do księżny, — czy mówić królowi, co się stało, czy nie mówić. Jeśli Krzyżak się nie poskarży, to i nijakiej sprawy nie będzie, ale jeśli się ma skarżyć, to możeby lepiej wszystko pierwiej powiedzieć, by pan nagłym gniewem nie zagorzał...

— Krzyżak jak może kogo zgubić, to zgubi, — odrzekła księżna, — ale ja przedtem rzeknę młodzieńcowi, żeby do naszego dworu przysłał. Może też król nie tak srodo dworzanina naszego ukarze...

To rzekłszy, zawołała Zbyszka, który dowiedział się, o co idzie, zeskoczył z konia, podjął ją pod nogi i z największą radością zgodził się być jej dworzaniem, nie tyle dla większego bezpieczeństwa, ile dla tego, że w ten sposób mógł blisko Danusi pozostać...

Powąła zaś spytał tymczasem Maćka:

— A gdzie zamieszkacie?

— W gospodzie.

— W gospodach zdawna nie masz żadnego miejsca,

— To pójdziem do kupca znajomka, Amyleja, może nas przenocuje...

— A ja wam powiem tak: Pójdźcie w gościnę do mnie. Bratanek wasz mógłby z dworzany księżny na zamku zamieszkać, ale lepiej mu będzie nie być królowi pod ręką. Co się w pierwszym gniewie uczyni, tego się w drugim nie uczyni. Pewnie się przytem rozdzielicie dostatkiem, wozami i służbą, a na to potrzeba czasu. Wiecie, — dobrze wam u mnie będzie i bezpiecznie...

Powała zaprowadził Maćka i Zbyszka do swego domostwa przy ulicy świętej Anny, kazał im dać izbę obszerną, polecił ich swym giermkom, sam zaś udał się na zamek, z którego wrócił na wieczerzę dość późną nocą. Wraz z nim przybyło kilku jego przyjaciół — i używając obficie na winie i mięsie, ucztowali wesoło, sam tylko gospodarz był jakiś zatroskany — a gdy wreszcie goście porozchodzili się do domów, rzekł do Maćka:

— Gadalem z jednym kanonikiem, biegłym w piśmie i w prawie, którego powiada, że zniewaga posła to sprawa gardłowa. Proścież tedy Boga, by się Krzyżak nie skarżył...

Usłyszawszy to, obaj rycerze, lubo przy uczcie przebrali nieco miarę, jednakże udali się na spoczynek nie z tak już wesołym sercem. Maćko nie mógł nawet zasnąć i po jakimś czasie, gdy się już pokładli, ozwał się do bratańca:

— Zbyszku?

— A co?

— Bo, tak pomiarkowawszy wszystko, myślę wszelako, że ci głowę utną.

— Myślicie? — spytał Zbyszko sennym głosem.

I obróciwszy się do ściany, zasnął smaczno, gdyż był utrudzon drogą...

Następnego dnia obaj władcy z Bogdańca wraz z Powalą, udali się na ranną mszę do katedry, tak dla nabożeństwa, jak i dla tego, by widzieć dwór i gości, którzy schodzili się na zamek. Jakoż po drodze już Powala spotkał mnóstwo znajomych, a między nimi wielu rycerzy sławnych w kraju i zagranicą, na których z podziwem patrzył młody Zbyszko, obiecując sobie w duszy, że jeśli sprawa z Lichtensteinem ujdzie mu na sucho, to będzie się starał im wyrównać w męstwie i we wszystkich cnotach. Jeden z tych rycerzy, Toporezyk, krewny kasztelana krakowskiego, powiedział im nowinę o powrocie z Rzymu Wojciecha Jastrzębca, scholastyka, który jeździł do Papieża Bonifacego IX z listem królewskim, zapraszającym na chrzciny do Krakowa. Bonifacy przyjął zaprosiny, a jakkolwiek wyraził wątpliwość, czy będzie mógł przybyć własną osobą, upoważnił posła, aby w jego imieniu trzymał do chrztu nowonarodzone dziecko, a zarazem prosił, by w dowód osobliwszej jego miłości dla obojga królestwa, dziecku nadano imię Bonifacy lub Bonifacya.

Mowiono także o bliskim przyjeździe króla węgierskiego Zygmunta, rozprowadano cuda o wspaniałych darach, jakie zewsząd wiozą na dwór królewski, o niechybnej wyprawie księcia Witolda na Tatarów, w której i Krzyżacy nawet chcą się połączyć z innemi narodami, żeby Ojcu świętemu pokazać, iż z pogany walczyć gotowi.

— Prawią też dworscy, — ozwał się Toporezyk, — że Kuno Lichtenstein nie tylko dla chrzciny, ale i dla narad z królem tu bawi...

— A oto i on! — zawołał ze zdziwieniem Maćko...

— Prawda! — rzekł, oglądając się, Powala. — Dalibóg on! Krótko bawił u opata i musiał chyba do dnia z Tyńca wyjechać.

— Jakoś mu było pilno, — odrzekł pośpiesnie Maćko.

Tymczasem Kuno Lichtenstein przeszedł koło nich. Maćko poznał go po krzyżu, wyszytym na płaszczu, ale on nie poznał ni jego, ni Zbyszka, gdyż widział ich poprzednio w hełmach, z hełmu zaś nawet przy otwartej przyłbicy widać było tylko małą część twarzy rycerza. Przechodząc, skinął głową Powale z Taczewa i Toporezykowi, poczem wraz ze swymi giermkami począł wstępować po schodach do katedry, krokiem poważnym i pełnym majestatu.

Wtem ozwały się dzwony, płosząc stado kawek i gołębi, gnieźdzących się na wieżach, a zarazem oznajmiając, iż msza niebawem się rozpocznie. Maćko i Zbyszko weszli razem z innymi do kościoła, nieco zaniepokojeni szybkim powrotem Lichtensteina.

Nie czekano długo i król Jagiello wszedł pierwszy, drzwiami od zakrystyi i zanim doszedł przed ołtarz, można mu się było dobrze przypatrzyć. Włosy miał czarne, zwichrzone i rzędniejące nieco nad czołem, długie, po bokach założone za uszy, twarz smagłą, całkiem ogoloną, nos garbaty i dość śpiezasty, koło ust zmarszczki, oczki czarne, małe, świejące, któremi rzucał na wszystkie strony, jakby chciał, zanim dojdzie przed ołtarz, porachować wszystkich ludzi w kościele. Oblicze jego miało wyraz dobrotliwy, ale zarazem i czujny, człowieka, który wyniesion przez fortunę nad własne spodziewanie, musi myśleć ustawicznie o tem, czy jego postęпки odpowiadają godności, i który obawia się złośliwych przygan. Ale właśnie dla tego była w jego twarzy i ruchach jakby pewna niecierpliwość. Łatwo było odgadnąć, że gniew jego musi być nagły, straszny, i że jest to zawsze ten sam książę, który swego czasu, znieczcierpliwiony matactwami Krzyżaków, wołał do ich wysłanników: »Ty do mnie z pergaminem, a ja do ciebie z dzidą!«

Lecz już teraz tę przyrodzoną zapalczywość hamowała wielka i szczerza pobożność. Nie tylko świeżo nawróceni książę litewscy, ale i pobożni z dziada pradziada wielmoże polscy budowali się widokiem króla w kościele. Często on, odrzuciwszy poduszkę, klęczał dla większego umartwienia na gołych kamieniach; często, wzniosłszy ręce do góry, trzymał je wzniesione dopóty, dopóki mu same nie opadły ze zmęczenia. Słuchał najmniej trzech mszy dziennie i słuchał ich niemal z chciwością. Odkrycie kielicha i odgłos dzwonka na Podniesienie napełniały zawsze duszę jego uniesieniem, zachwytem, rozkoszą i przestraszeniem. Po skończonej mszy wychodził z kościoła jakby zbudzon ze snu, uspokojony, łagodny, i dworzanie wcześniej zwiędzieli się, że wówczas najlepiej jest go prosić czy o przebaczenie, czy o dary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kłopoty Teresy wedle wiary świętej.

I.

Ze wsi — we wrześniu.

— Teresa, bodajnie byłaś w kościele! — zagadła mnie raz Magda z drugiego końca wsi. — Toby i mnie się zdało, ale to jakoś z roboty człek nigdy nie może się wyrobić. To dzieci trzeba do szkoły wyprawić, to inwentarz zaopatrzyć, to wypaść w pole po paszę, zajrzeć do kapusty, lnu, perek, i tak na Mszę św. nigdy nie ma czasu się wybrać.

Ja jej na to:

— Ejżem Magda, na nabożeństwo zawżdy może być czas, byle się tylko rzetelnie tego chciało. Nie wiesz to, co to nasi starzy mawiali: Post nie schudzi, Msza św. nie zmudzi, a jałmużna nie zuboży — lud Boży!

Ale co ja ci tam kazanie mam prawić. Oto lepiej słuchaj, co mnie znowu spotkało właśnie przed chwilą. Wychodzę z kościoła i spieszę co tchu do domu, bo i na mnie czeka tam robota, a tu masz tobie. Wynurza się kto? Fedka. Szedł właśnie od Baumgarta ze skórą pod pachą, naturalnie pod dobrą datą w czubie. Byłabym go chętnie wymięła, bo mnie coś tchnęło, ale to gdzieś tam!

— Ach szejn morgen, Terees! — woła już zdaleka. — Z kościoła? No, wam Polakom to jeno w kościele siedzieć. Nie dość wam niedzieli, jeszcze i w powszednie dnie nie możecie się bez waszych mszy i śpiewów obyć. Czemu wy nie jesteście tak jak my? Ja nie poszczę, nie modłę się, nie święcę tyle dni co wy, a żyję i tam będę gdzie i wy.

— Moja kozo, — ja mu na to, — też się nie modli, ale jej to ujdzie, bo to bydlę nierozumne. Człowiek zaś powinien się do Pana Boga modlić, ile się da, bo ma za co i o co.

— Ach was, — szarpnął się Fedka, — dum me Polaken. Dobrze, że nasze pastory wreszcie się myślą zabrać do was, aby wam zabobony wasze i gusła katolickie wybić z głowy i na naszą czystą wiarę nawrócić. To dawno powinni byli zrobić.

— A ha, — pomyślał sobie, — z tej beczki poczynasz! Słyszałam ci ja też coś o tem, — mówię w głos, — że tam ja i pastor, nazwiska dobrze nie pomnę, Hosenfeiffer czy Rosenfeffer, towarzystwa zakłada, by ratować głupich Polaków od ciemnoty i nas na waszą wiarę nawracać! Ale na mój prosty rozum biorąc, powiem wam, Fedka, otwarcie, że z tego nic nie będzie. Zabieracie nam ziemię, chat nam zakazujecie budować, z urzędów nas wydalacie, od robót, od kolei, od lepszych zarobków nas odpychacie, tak daleko idzie, że człek chlewiska marnego o dwa cale dla biednego prosięcia nie może powiększyć, jednemu słowem, głodem chcielibyście nas umorzyć, a teraz to nam jeszcze religią św., ostatnie nasze dobro i pociechę na ziemi, wydrzeć ze serca chcecie. Jeszcze czego! Ale przy pomocy Bożej to wam się nie uda. Wszystko nam możecie zabrać, bo macie moc i górę nad nami, ale do wiary świętej to wam wara! Być może, że wam tego i owego pijaczynę, złodzieja i świecibakę uda się ułowić. Ale to nie nie znaczy, odpadnie plewa — wielka mi rzecz! Ci i takby w naszym Kościele nie byli zbawieni. Lecz co do ogółu to się mylicie. My przy świętej wierze swojej pozostaniemy, niech się dzieje, co chce. Religii św., jaką nam ojcowie nasi przekazali, nie wyrzeczemy się, choćby nam co i cierpieć przyszło za nią. Potrząsacie głową, jakby to było nieprawdą. A czyście to nie słyszeli, że w Krozach lud dał się bić korbami, smagać nahajkami żołdakom moskiewskim, tratować kofmami aż krew tryskała na ściany i obrazy, a nie odstał ołtarzy swoich i gołemi rękoma trzymał się ścian swego ubożego ale ukochanego kościółka. Dopiero po stósach trupów dzicy kozacy wtargnęli do świątyni i ją zbezczeszcili. A co się stało nieco dawniej w Pratulinie? Tego może nie wiecie, bo w waszej biblji to nie stoi, a pastory wam tego też nie powiedzą. Był tam swego czasu Pawluk, chłop unita, ale polskiej wiary, jeno innego nieco obrzędu. Ten z całą rodziną wołał się spalić w stodole, niż przystać na wiarę moskiewską. Może nie zrobił dobrze, że się sam spalił. Mógł być czekać, ażby go Moskale byli spalili. Ale przynajmniej pokazał, do czego Polak zdolny w obronie swojej religii św. A co zrobili nasi bracia pod rządem moskiewskim, do tego gotów każdy Polak, co wiarę swoją św. kocha, gdziekolwiek i pod jakimkolwiek on rządem zostawać będzie.

— Ach Terees! Dumme Gans! — krzyknął Fedka jak burak czerwony. — Toć to dla was wielki woltat, że będziecie tak oświeceni jak my i taką samą wiarą mieć będziecie jak my i wszyscy nasi uczeni i mądrzy ludzie mają.

— Co? Fedka, ja wam dziękuję za wszystkie wasze dobrodziejstwa i oświatę, tylko nas zostawcie w pokoju. Co ja i my wszyscy katolicy zyskalibyśmy, gdybyśmy do was przystali? Cóż nam, pytam ja was, Fedka, może dać ta wasza cała wiara zachwalana. Każdać to liszka swój ogon chwali, aleć weźmijcie jeno na rozum dobrze i przypatrzcie się rzetelnie, co wy to takiego dobrego, doskonałego i okrutnie świętego macie w swoich kościołach? Hm! Dość u was jeszcze ze Sakramentów pozostało, co Pan Jezus ustanowił? Ze siedmiu ledwo jeden to jest chrzest, ale i z tym jedynym pono już bardzo krucho u was.

— Na was! Kreuzwetter, — zaklął Fedka i tupnął, aż mu skórska pod pachą trzeszczała.

— Ależ, Fedka, jeno się tak nie szarpcie. Wolnego! A iluż to waszych pastorów jeszcze wierzy w chrzest św? Chrzęca oni prawdą wasze dzieci, ale czy to jest chrzest prawdziwy, kiedy oni to za próżny znak uważają, i czynią to tylko w tej myśli, aby was zaspokoili i raz przyjetemu zwyczajowi zadość uczynili, ale nie na to, aby jaki Sakrament przez to sprawowali. No i cóż po takim chrzcie? Toć w taki sposób można i cały kubeł wody wylać komuś na głowę, a ten jeszcze nie będzie ochrzczonym. Bądzie miał dyngus, ale nie chrzest. To tak jest z waszym chrztem. A z resztą jak? Prawda, i wy chodzicie czasami, a przynajmniej raz w rok, może w wasz wielki piątek do spowiedzi. Ale to przecież też nie żaden Sakrament.

— Jak to nie! — woła Fedka! — Wy chodzicie do swojego księdza, a my chodzimy do swojego pastora. Jak ten tak ten jest duchowny.

— Ba, — mówię na to, — to wielka różnica. Cóż z tego, że się i spowiadacie, choć i to też nie we wszystkich kościołach waszych jest zaprowadzonym, a więc nie bywa uważane za konieczne potrzebne do zbawienia. Co mi taka spowiedź, kiedy żaden pastor, choćby najuczestszy, nie może wam grzechów odpuścić. Wysłuchać was może, ale rozgrzeszyć was nie może. To tak samo możecie się spowiadać i przed matką i przed ojcem, przed szczerym przyjacielem, przed kimbaż. Ci bez mała tak samo was mogą pouczyć, pocieszyć, postrofiować, jeśli na to zasłużyte jak i pastor. U nas co innego. Nasz kapłan nie tylko nas może wysłuchać, nietylko pocieszyć lub zganić, ale i z grzechów rozwiązać, obmyć, bo jest święcony, otrzymał na to Sakrament kapłaństwa. A jak to stoi z waszą komunją? Przecież nie będziecie chcieli we mnie wmówić kochany Fedka, że to, co wy nazywacie komunją, jest rzeczywistym Ciałem Pańskim. Bo skąd? Pastor wam chleba w ciało Boże nie przemieni, bo władzy na to nie ma, ani też o tem wcale nie myśli, a wy też wiarą swoją, choćbyście się jak najbardziej na to silili, z chleba w gębie sakramentu nie zrobicie. Chleb zostanie zawsze chlebem mimo waszej całej wiary. Inaczej byłby to cud nad cudami i każdy wasz prosty ołdęć większąby miał moc niż wszyscy święci i anieli w niebie.

Nie wierzycie mi, Fedka! No to zróbcie próbę. Włóżcie kamień w gębę i wzbudźcie w sobie wiarę jak najmocniejszą, że ten kamień to nie kamień, tylko na przykład kawał szpeku albo kiełbasy, czy przez to rzeczywiście ten kamień na wasze zawołanie mięsem się stanie? Albo włóżcie bosami nogami w śnieg i wmówcie w siebie choćby ze sto razy, żeście w pierzynie ciepłej, ciekawam bardzo, czy wam co wasza wiara pomoże i pięty wam nie zmarzną? I cóż tedy macie w swojej komunii? Prosty chleb, zwykłą bułkę, jakiej można dostać za grosz u każdego piekarza. I to ma być Sakrament najświętszy! Fedka, puknijcie się jeno w czoło! A cóżście zrobili z postem. Chrystus pościł czterdzieści dni. A wy jak na post patrzycie? To u was także zabobon katolicki a jeść w piątki mięso to dopiero prawdziwa enota.

Aż mi tchu braknie, gdy ci mam to wszystko powtórzyć, com mu wygarnęła. Nie mogłam mu przecież darować jeszcze jednego, to jest wykpiwania naszej czci ku Matuchnie Najświętszej i naszej Ofiary Mszy św. Posłuchaj więc jeno, com mu o tem powiedziała.

Ze świata katolickiego.

Kongres katolickiej młodzieży

z całych Włoch odbył się w zeszłym tygodniu w Rzymie. Zebrało się na tym wiecu około 2500 członków związku młodzieży katolickiej, która po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. udała się w pochodzie do Watykanu na posłuchanie u Ojca św. Sztandary z barwami królestwa włoskiego pozostawiono na progu Watykanu. Ojciec św. przemówił do zebranej u tronu swego młodzieży włoskiej, wspominał przy tej sposobności kongres eucharystyczny w Londynie, o którym pisaliśmy w ostatnim numerze pisma naszego i zwró-

cił uwagę na to, że w protestanckim mieście w czasie procesy, w której uczestniczyło 20 tysięcy dzieci, niesiono chorągwie z napisem: »Oby Bóg dał nawrócenie Anglii«. »Przyłączamy się do tego życzenia — powiedział Ojciec św. — i modlimy się, aby wszyscy dysydenci, nie tylko w Anglii, lecz na całym świecie zgromadzili się pod przewodnictwem *jednego* pasterza.« Słowa te przyjęto z wielkim zapalem. Stowarzyszenia włoskiej młodzieży katolickiej ofiarowały Ojcu św. z okazji jubileuszu kapłańskiego drogocenny kielich. Papież obdarzył każdego medalionem pamiątkowym.

Z dyecezyi.

— Najprzewielebniejszy Administrator dyecezyi Poznańskiej mianował X. proboszcza Georgego w Polajewie honorowym radcą duchownym.

Na wikaryaty powołała władza duchowna:

X. dr. Janasika do Włoskiejewek, X. Mrugasa, wikaryusza z Babimostu, do Ostroroga, X. Niedbała, wikaryusza z Dalewa, do Babimostu, X. Kalawskiego, wikaryusza z Ujścia, do Zaniemyśla, X. Bąkowskiego, wikaryusza z Zaniemyśla, do Ujścia, X. Klupscha, wikaryusza z Grodziska, do Kaszczoru, X. Wilhelmięgo, wikaryusza z Wschowy, na wikaryusza do Piły.

X. Gramsego, wikaryusza z Bledzewa powołano na prebendarza przy kaplicy Pana Jezusa w Kościanie.

Wiadomości bieżące.

Jeszcze im za mało!

Nie czego innego, jak ustaw przeciw Polakom i nie komu innemu, jak hakatystom. Na cały głos wołają oni teraz, aby rząd koniecznie zakazał Polakom parcelować grunta. Pono nie napróżno trąbi o tem trąba hakatystyczna, bo słychać, że rząd pruski istotnie namyśla się nad tem, czyby nie wydać takiej ustawy.

Wydalenie polskich robotników.

Wszyscy robotnicy polscy z zagranicy, którzy pracują w kopalniach węgla w obwodzie Neuhaudensleben, otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia granic państwa pruskiego. Niemieckie gazety tamtejsze dziwią się temu i piszą, że niemieckie kopalnie wyjdą najgorzej na tem rozporządzeniu, bo nie będą mogły dostarczyć dostatecznej ilości węgla cukrowniom, a te znowu poniosą wielkie straty, bo nie zdołają odpowiedzieć zobowiązaniom, jakie poczyniły.

Zjazd pokojowy w Berlinie.

Już w ostatnim numerze pisma naszego donosiliśmy o zebraniu się międzynarodowej konferencji pokojowej w Berlinie. Obradom przewodniczy ks. Schoeneich-Carolath, który też powitał zebranych po francusku. W tymże samym języku przemówił kanclerz, ks. Bülow, aby głosić słowa pokoju! Przedstawiciele różnych państw stawiali wnioski i wyrażali swe życzenia, odnoszące się do utrzymania pokoju wszechświatowego. Rezolucye dotyczyły uregulowania przepisów i praw międzynarodowych na lądzie i na morzu, oraz załatwiania sporów między państwami nie z bronią w rękę i za pomocą rozlewu krwi, lecz przed międzynarodowym sądem rozjemczym. Na cześć członków konferencji odbywają się w Berlinie różne festyny, a także kanclerz zaprosił członków zjazdu do swego pałacu, gdzie ugościł około 1600 osób.

Przeciwnie, wcale nie pokojowe dążności uwydatnił inny zjazd, odbywający się w Norymberdze, zjazd socjalistów niemieckich.

Kłócili się tam oni na potęgę, lecz koniec końców zawsze wszystko zostało po staremu. Stare wygi w stronnictwie umiały i tą razą pozalepiać dziury

i ugłaskać opornych. Zjazd zwrócił szczególną uwagę na

młodzież,

którą poleca jednać dla socjalizmu za pomocą bezpłatnych wykładów, zebrani towarzyskich i osobnej gazety dla młodzieży, którą mają odtąd wydawać. Nie z poczucia sprawiedliwości, lecz dla własnej korzyści zajął się także zjazd

sprawą polską.

Uchwalono tedy rezolucyę, w której potępiono ustawę o wywłaszczeniu i nowe przepisy o zebraniach i stowarzyszeniach. Niemieccy socjaliści bowiem muszą »pokazać« polskim »towarzyszom«, że nie pochwalają polityki rządu wobec Polaków. Postanowiono szerzyć pisma i książki socjalistyczne polskie, aby schwycić na lep lud polski. Jak widzimy więc, nie chodzi tu o sprawę polską, o którą socjaliści niemieccy dbają tyle, co o śnieg zeszłoroczny, jeno o to, aby złować jak najwięcej zwolenników dla partii socjalistycznej.

Egzamin w rzemiośle.

Z dniem 1go października wchodzi w życie nowe przepisy do ordynacyi procederowej. Podług tych przepisów wolno będzie odtąd zatrudniać uczeni w rzemiośle, którzy się urodzili przed 1 października 1884 roku i zdali egzamin na mistrzów. Jeśli nie składali tego egzaminu, natenczas mają prawo zajmować uczeni, jeśli złożyli egzamin jako czeladnicy, albo przez 5 lat prowadzili osobiście rzemiosło, lub byli czynni samodzielnie jako werkmistrzowie i t. p. Władza administracyjna może pozwolić na trzymanie uczeni osobom, które tego prawa nie posiadają, lecz wolno jej odwołać to pozwolenie. Nowa ustawa przepisuje nadto, że każdy uczeń po skończonej nauce musi złożyć egzamin na czeladnika. Do egzaminu na mistrza dopuszcza ona także tych, którzy już zdali pierwszy egzamin, a tenże niekoniecznie potrzebuje być składany w tem samem rzemiośle, co egzamin na czeladnika. Jeśli więc ktoś zmienił zawód, ten nie potrzebuje w tem nowem rzemiośle składać egzaminu na czeladnika przed egzaminem na mistrza.

Cholera w Petersburgu

nie tylko nie ustaje, lecz wzmaga się coraz groźniej. Wszystkie lazarety są przepełnione, a ciągle napływają nowi chorzy. Zwalczenie zarazy utrudnia bardzo ciemnota ludu rosyjskiego, który buntuje się przeciwko przepisom władz, mającym zapobiedz rozszerzaniu się cholery i nie chce słuchać o umieszczaniu chorych w osobnych barakach.

— W szkole kroju i szycia p. Kazubowskiej przy placu Piotra nr. 3, rozpoczynają się zimowe kursa z dniem 5go października. Szkoła założona przed 38 laty, wydoskonalila w kroju i szyciu około 8 tysięcy pań. Najlepiej polecić mogą szkołę uczennice same, które wykwinutym krojem, opracowanym przez Maksymilianą Kazubowską, wydawcę podręcznika premiowanego **srebrnym medalem** na wystawie prowincjonalnej w Poznaniu, zdobyły sobie uznanie swej klienteli. Osobom interesowanym zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Poradnik prawny.

Mu. w Be. Rzeczka owego kupca będzie dowieść w procesie, że prócz pozycyi zapisanych w Pańskiej księżce kontrolowej innych jeszcze dostarczył towarów. Powołanie się kupca na własne książki nie wystarczy.

H. R. Skoro kara trzech dni więzienia synowi Pańskiemu na podstawie Najwyższego rozkazu z d. 23. 10. 1895 z upływem 18 roku życia została darowaną, możesz Pan — jak mniemamy — żądać od policyi, aby ją wykreśliła w swoim rejestrze kar i o wykreśleniu tem doniosła władzy wojskowej.

T. Dn. w O. Protest przeciw wyborom do Dozoru kościelnego i Rady parafialnej zakłada się do Dozoru kościelnego w przeciągu dwóch tygodni od ostatniego dnia wywieszenia spisu wybranych. (Art. 13 ordynacyi wyborczej ustawy z d. 20. 6. 1875). Wybory karteczkami zawierającymi nazwiska wszystkich od razu kandydatów są dozwolone i mogą odbywać się w niedzielę. Karteczki wolno rozdáwać. Wymier-

I. Dodatek „Przewodnika katolickiego“ Nr. 39.

Poznań, dnia 27-go września 1908.

nicy są wybieralni, choćby mieli więcej niż 60 lat. — Tylko, kto w ostatnim roku od gminy pobierał wsparcie, lub kto w dniu wyborów znajduje się w konkursie, nie może wybierać, ani być wybranym (§§ 25 — 27 ustawy z d. 20. 6. 1875). Zarząd wyborczy nie potrzebuje czekać, aż wyborca jaki karteczkę sobie napisze.

Pa. Pu. w Ja. za. Według § 459 kodeksu cywilnego odpowiada sprzedający tylko za wady, które wartość rzeczy sprzedanej lub przydatność jej do zwyczajnego użytku uchylają lub obniżają. *Nieznaczące* obniżenie wartości lub przydatności nie wchodzi wcale w rachubę. Jeżeli skaleczony język kupionego przez Pana konia niezadługo się zagoi i nie umniejsza obecnie jego siły roboczej, wątpimy bardzo, czybyś Pan wygrał proces o odebranie konia napowrót lub o obniżenie ceny kupna.

Składki

Na czytelnię ludową.

Zebrane na weselu u gospodarza Begiera w Kicinie 23,10 m.

Na kościół Niepokal. Poc. N. P. M. w Głównie.

Jan Tasiemski z Poznania 1,50 m.

— **Subhasty** odbędą się w przyszłym tygodniu:

28 września przez sąd okręgowy w Żernikach w gościńcu p. Furcha o godzinie 11 obsada zap. Żerniki nr. 28 i 30, Aleksandra Strzeleckiego, w obszarze 62,80 ar.

28 września na sądzie w Obornikach o godzinie 10 obsada zapisana Lippe nr. 105, Edwarda Haufla, w obszarze 48,30 ar.

29 września na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 posiadłość zap. Schönwiese nr. 25, Emilia Frey, w obszarze 2,79,54 ha.

29 września na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 i pół posiadłość zap. Inowrocław nr. 1500, Antoniny Strzeszyńskiej z domu Pilachowskiej w obszarze 8,29 ar.

29 września na sądzie w Poznaniu o godz. 9 i pół posiadłość zap. Luisenhain (Staroteka) nr. 32, Józefa Krzyskiego, w obszarze 20,20 ar., wartość dochodu 135 mk.

29 września na sądzie w Poznaniu o godzinie 11 posiadłość zapisana Poznań-Wilda nr. 509, Jana Kosickiego, w obszarze 14,23 ar, wartość dochodu 15900 mk.

29 września na sądzie w Międzychodzie o godzinie 10, 2 gospodarstwa zapisane Orzeszkowo nr. 1 i 2, w obszarze 20,41,10 ha, i 31,13,10 ha.

29 września na sądzie w Mogilnie o godzinie 9¹/₂, posiadłość zap. Mogilno nr. 15, Emilia Baslera, w obszarze 26,80 ar. wart. doch. 530 mk.

29 września na sądzie w Krotoszynie o godzinie 10 gospodarstwo zap. Bestwin nr. 50, Antoniego i Łucji z domu Maryniak, Dąbrowskich, w obszarze 9,72,70 ha.

29 września na sądzie w Bydgoszczy o godzinie 11, posiadłość zap. Schöndorff (Glinka) nr. 152, Maksymiliana Kutschma, w obszarze 14,80 ar, wart. dochod. podat. na 224 mk.

29 września na sądzie w Gnieźnie o godz. 10, posiadłość zapisana Gniezno nr. 319 b, Weroniki Urbańskiej z domu Rogalskiej, w obszarze 18,36 ar.

29 września na sądzie w Chodzieży o godz. 10, posiadłość zapisana Chodzież (Kolmar) nr. 208, Pawła Weilanda, oszacowana do pod. na 1818 marek dochodu.

30 września na sądzie w Ostrzeszowie o godzinie 10 obsada zap. Myślniew nr. 130, wdowy Balbiny Hoja z domu Rudnik, w obsz. 3.26.30 ha.

30 września na sądzie w Wieleniu o godz. 10, 2 obsady zapisane Jägersburg, nr. 8, 31, rodzeństwa Gotthardtów, w obsz. 6,19,90 ha.

30 września na sądzie w Wągrowcu o godzinie 10, gospodarstwo zap. Łopienno nr. 110 i 155, Salomei Ciołki z domu Barneckiej, w obszarze 5,90,61 ha.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu.** Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 1¹/₃ po południu na sali Dominikańskiej. O liczny udział uprasza X. Patron.

— **Wyzwolenie.** Zwyczajne zebranie towarzystwa zupełnej wstrzeżliwości od napojów alkoholowych odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go b. m. o godzinie 8mej wieczorem na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad wykład p. dr. Gantkowskiego, oraz inne ważne sprawy. O liczny udział członków i gości usilnie prosi Zarząd.

Kalendarz Świąt: Niedz. (16 po Ziel. Świątkach) 27. Przeniesienie św. Stanisława. — Pon. 28. Wacława kr. — Wt. 29. Michała arch. — Śr. 30. Hieronima w. — Czw. 1. października. Remigiusza. — Piąt. 2. Aniołów Stróżów. — Sob. 3. Kandyda m.

Adoracje Najświę. Sakramentu mają następujące pora: 27. Róg. gaszyce. 28. Marcinów. 29. Melentyn.

Poznań, dnia 23-go września 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów:	towar piękny	średni	pośledni
Żyto	20.40	19.50	18.50
Żyto	17.00	16.50	15.90
Jęczmień	17.50	16.60	14.80
Owies (nowy)	15.60	14.90	14.50



Baczność!

Szanownym moim Odbiorcom z **Poznania i okolicy** donoszę uprzejmie, że mój **skład towarów kolonialnych** przenoszę od 1 października rb. z ulicy Szkolnej na (1347)

* ulicę Butelską *

(narożnik W. Garbar).

Staraniem mojem będzie, jak dotąd tak i nadal Szan. moich Odbiorców dobrym i rzetelnym towarem zadowolę.

Z wysokim szacunkiem

Edmund Piotrowski.



Baczność!! Rodacy!!

Dom towarowy

w wielkiej wsi, gdzie 4 szkoły w miejscu, jest z powodu choroby właśc. tania do nabycia. Roczny targ 36 tysięcy M. a więc pewna egzystency. — Spieszne zgłoszenia przyjmuję

W. Staniszewski, Ostrowo, Kolejowa ul. 26.

Poznański targ na bydło

z dnia 23-go września.

Płacono za 1 centnar wagi żywej: **Rogacizna:** Wolezaki i jałowice II kl. 35-38 m., III kl. 30-32 m. Buhaje I kl. 40 do 00 m., II kl. 35-38 mk., III kl. 30-32 m. Krowy I kl. 00-00 mrk., II kl. 29-33 mrk., III kl. 21-25 mr. **Ocielęta:** I kl. 55-57 mr., II kl. 45-50 mr., III kl. 36-42 mr. **Nierogacizna:** I kl. 50-00 mr., II kl. 47-48 mr., III kl. 44-46 mr., IV kl. (maciory) 42-47 m. **Owce:** II kl. 30-32 mk., III kl. 26 do 27 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

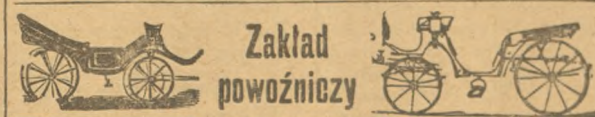
WIELKI WYBÓR

w materyach na suknie i bluzki, w płótnach, stołowiźnie, bieliznie, firanach, dywanach, chodnikach, kapeluszach i krawatach.

Nowość w kabatkach, paletotach, okryciach damskich i dla dzieci.

Poleca po cenach tanich lecz statych

N. Przewoźny w Pniewach.



A. Ludwika w Ostrowie

ulica Raszkowska

poleca **powozy, bryczki, szory.**

Uczni w naukę przyjmie każdego czasu.

Największy i najtańszy skład oraz pracownia garderoby męskiej i chłopięcej.

F. Sisiecki, Wreńska, Rynek (obok apteki)

Ażeby wszelkim wymaganiom wielce szanownych moich Odbiorców zadość uczynić, przebudowałem skład mój i powiększyłem znacznie. — Na porę jesienno-zimową mam już wielki wybór ubrań, paletotów, kożuchów, jup zwyczajnych i kożuchowych, spodni różnych itd., własnego wyrobu, oraz kapeluszy, czapek, trykotów, bielizny, parasoli etc. Zamówienia podług miary wykonuję szybko, gwarantując za dobry krój.

Zwiedzenie mego interesu jest każdemu, bez zobowiązania do zakupu, dozwolone. (2352)

Przewielebnemu Duchowieństwu, Rodzinie, Kolegom, Towarzystwom i Bractwom, Obywatelom miasta Pniew i okolicy, ludowi wiejskiemu, wszystkim, którzy mojemu ukochanemu mężowi, naszemu najdroższemu ojcu ostatnią przysługę wyświadczyli składamy niniejszem serdeczne

„**Bóg zapłać.**”

Schranfowa z dziećmi.

Pniewy, d. 17. 9. 08. (2300)

Pierwsza i najstarsza szkoła kroju i szycia

założona w Poznaniu w roku 1870

przez Maksymiliana Kazubowskiego
wydawcę „Podręcznika kroju damskiego”.

Nauka obejmuje krój i szybie wykwalifikowanej krawieczki, krój bielizny, ubranek dla chłopców oraz rysowanie spódnic i innych rzeczy z żurnali. Kurs trwa 4-6 tygodni dla niezających krawieczki od 2-6 miesięcy. Naukę ułatwia bardzo Podręcznik, który został premiiowany na wystawie prowincjonalnej w Poznaniu srebrnym medalem. Przyszły kurs rozpoczynam 5-go października.

Kazimira Kazubowska, przełożona szkoły
plac Piotra 3 (Petriplatz).

Bilans pro 1907/08.

Activa.		Conto.		Passiva.	
Nr.	3			Nr.	3
966	30	1. Cassa	—	—	—
11 447	35	2. Waren	—	—	—
23 061	57	3. Debitoren	—	—	—
—	—	4. Creditoren	3 389	39	—
1 000	—	5. Wechsel	—	—	—
—	—	6. Geschäftsanteile	1 127	—	—
—	—	7. Banken	32 412	80	—
1 739	60	8. Utensilien	—	—	—
—	—	9. Reservefonds	279	76	—
—	—	10. Reingewinn	1 005	87	—
38 214	82			38 214	82

Im Jahre 1907/08 sind eingetreten. . . . 82 Mitglieder
Auf das Geschäftsjahr 1908/09 gehen über. 82 Mitglieder.
Jarotschin, den 16. August 1908. (2346)

„ROLNIK“ Einkaufs- und Absatzverein

Eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Probst Stanisław Gibasiewicz, Vorsitzender.

Prawe korale

6 rzędów po 8, 10, 14, 18, 20, 30, 50, 60 do 150 mk.

Obrączki ślubne

para po 2,50, 3, 4, 5, 8, 12, 14, 20, 30 do 80 mk.

Zegarki — Łańcuszki — Pierścionki
poleca w wielkim wyborze (2338)

W. SCHULTZ

Najstarszy polski zakład zegarm.-złotniczy
w Poznaniu, ulica Nowa 8, w Bazarze.

Skład tow. kolonialn.

stosowny także dla balwierza, ślusarza lub każdemu innemu rzemieślnikowi, w najlepszym biegu (wraz z domem) połączony z handlem tow. krótkich, żelaznych, dobrze prosperującym składem wody sełterskiej, limonady, piwa butelk. i kołowców, we wsi licząca ca. 650 mieszk., w pow. Rawickim, jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżaw. Oferty upr. się w niem. języku do eksp. Przew. pod nr. 2172.

W Kępnie poszuk. się lepszy, umiarkowanego pokoju z całodziennym utrzymaniem. Of. upr. złożyć pod B. S. gości rest. Kampen 1/P.

Gospodarstwo

56 mórg dobrej ziemi w tem 5 mg. nadobrzeźniańskiej łąki, jest z żywym i martwym inwentarzem od zaraz do sprzedania. Kościół, szkoła i stacja kolej. w miejscu. Zgłosz. przyjmuje Teofil Worsztynowicz Kunthal (Kunowo) Kr. Schrimm.

Dom. Sędzice

p. Bischofswerder W/Pr. potrzebuje od 1. 1. 1909

3 parobków z zaciągami.

Nowo otworzony!

Nowo otworzony!

POLSKI MAGAZYN gotowej garderoby męskiej i dla chłopców.

Pracownia eleganckiej garderoby podług miary
pod kierownictwem krojczego, kształconego w zagranicznej akademii krawieckiej.

Skład materiałów krajowych i zagranicznych w najnowszych deseniach.

K. ZIENTEK Poznań, Stary Rynek 84,
narożnik ul. Zamkowej.

Hurtownie! Detalicznie!

Codziennie świeża przesyłka
wędlin jako to: (2332)
bydlinki (specyalność),
flundry,
węgorze,
sielawki,
śledzie wędzone,
oraz wszelkie marynaty, poleca

A. Pytliński,
handel wędlin i owoców południowych.
Poznań, Wielkie Garbary 21,
narożnik ulicy Szerokiej.
Cennik darmo i franko

Brzytwy!!

jedynie najlepsze z ang. diamentowej stali, znane z dobrego i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienię każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra. Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.

Nr. 50 51 52 53 54 55 56 57
Mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
Pędzelek 40 fen., zwyczajny 25 fen. — Miseczka lepsza, nikl. bryt. 40 fen.
Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0,90, 1, 1,50 i 2 mk. — Nożyczki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen. — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprowadzającym rabat.
Cenniki wielkie około 2000 ilustr. wys. darmo i franko.
M. Danecki, Poznań,
Posen, Bismarckstr. 2.

Moje 68-morgowe

gospodarstwo
w Wielkich Psarach mam z żywym i martwym inwentarzem zaraz do sprzedania. Cena kupna 12.000 Mk. Wpłaty 3 do 4 tysięcy marek lub poś. ugody. W tem jest łąki 8-10 mórg.
M. Piątkowski, Wielkie (Gross) Psary p. Wreschen.

Gościniec

do tego 56 mg. do-
raz do kupienia. (2343)

Restauracja w wielkiej wsi,
6000 mieszkań-
ców, jest od zaraz do dzier-
żawienia. Do nabycia jest:

Gospodarstwo 19 mg., ziemia
dobra — Cena
kupna 2200 talarów.

Gospodarstwo 12 mg. jak stoi
i leży. — Cena
kupna 1700 talarów.

Gospodarstwo 13 mg. blisko
Ostrowa, nowe
murowane budynki. — Cena
kupna 3500 talarów.

Spieszne zgłoszenia uprasza
W. Staniszewski,
Ostrowo, ul. Kolejowa 26.

PIEKARNIA

do tego przeszło 1 mg. ogrodu,
na dużej kościelnej wsi, budynki
masyw mur., bez konkurencji,
jest za 9000 Mk. do sprzedania,
wpłaty potrzeba 2000 marek,
reszta po 40%. Bliższ. wiadom.
udzieli L. Starczewski,
Jasin-Jaschine, per Kl.
Lassowitz O/S. (2328)

Bacność!

Oberża na wsi kościelnej.
do tego 12 mg. dobrej ziemi,
budynki masyw, do nabycia
przy wpłacie 10-15000 mk.
Gospodarstwo 110 mg.,
przy małej wpłacie do nabycia.
Mam miejsca na sprze-
daż już od 1 mg. począwszy
na wsi, również i kamie-
nice w miastach, załatwiam
także pożyczki pieniężne
na hipoteki i grunta. — Zło-
szenia przyjmuje (2327)

Teofil Szymankiewicz
Ostrowo, ulica Zdunowska 6.

Dwóch rzemieślników krawieckich

przyjmie zaraz na stałe zatrud-
nienie A. Musiał, mistrz
krawiecki, Buk w rynku. —
Skład garderoby. (2329)

UCZNIA

do mego handlu
tow. kolon. i że-
laza przyjmie od zaraz.
Fr. Samolewski, Gostyń.

60 robotników drenarskich

znajdzie dobrą robotę w tym
i w przyszłym roku w Śnie-
ciskach pod Srodą. —
Majster na miejscu. (2337)

Jeszcze od października

dobre i trwale
miejscu mam dla kuchmistrzów,
bon frebl., gospodyń wykwin-
t. i skromnie gotujących, panien-
służących, kucharek, praczek,
pokojowych, nianiek. — Spie-
szone zgłoszenia ze swia-
doctwami przyjmuje (2339)

Antonina Wesołowska

Seilerwerkmittlerin,
Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18. 1.
Telefon 1615.

Kowali, wiodarzy, forezpanów
i 20 rodzin na wysokie za-
sługi i deputat posz. od 1. 1. 09.
Antoni Krajewski, Stellenver-
mittler, Posen, Wienerstr. 9.

Służącego

(drugiego)

poszukuje od 1. 10.

Hr. Mycielski

Wollstein Bz. Posen.

2 uczni ogrodniczych

przyjmie zaraz Szczepaniak,
Szoldry pod Czepiniem.

Ucznia

syna uczciwych ro-
dziców, chcącego się
wyuczyć piekarstwa,
przyjmie mistrz piekarski
F. Babst, Poznań, św.
Łazarz, ul. Gutenberga 2.

Szukam miejsca od każdego
czasu u Państwa do pary
koni wyjazdowych i małego go-
spodarstwa, lub w zakęcie. —
Sumienny i trzeźwy. Zgł. upr.
do eksp. Przew. pod nr. 2330.

W domu moim urządziłem
gabinet elektryczny
do prześwietlania
i leczenia promieniami Roentgena.
Dr. med. Stefan Rosiński
Wronki. (2301)

Kasa Związku Ziemiań

Telef. 1915. przyjmuje depozyta i drobne oszczędności
począwszy od jednej marki i płaci: (2614)
za rocznem wypowiedzeniem 50%
„ półrocznem „ 41 1/2%
„ kwartalnem „ 41%
na każdorazowe żądanie 40%
Adres: Związek Ziemiań, Poznań (Posen)
ulica Wiktoryi 2, ptr.



W. Ziarniak, Strzałkowo,

poleca darte gęsie pierze
po Mk. 2, 2.50, czyste białe
po 3—3.50 za funt, niedarte
po 2.25, 2.50 i 3, kwap po
4.50 i 5 Mk. za funt. Wysyłka
za zaliczką pocztową. (2264)

Liszaj

makry i suchy liść, kaptel
skrofuly, przynoszą, wysuszy
skórne.

otwarte nogi.
obradzania nóg, wstawy na no-
gach, tyły kureczka, białe
palce, zastarzałe rany są czę-
stym powodem, kto dotychczas da-
remnie oczekiwał wyzdolenia
niech jeszcze raz spróbuje o-
dawa jak najlepiej wyprę-
bowana!

maści Rino

bez trątnicy i kwasu.
Puszka 1.—mk. Odbiódł otrzy-
majemy pisma dziękujące.
Tylko prawdziwa w oryginal-
nem opakowaniu białe-czerwone
i z firmą
Schubert & Co., Weimarsche
Nadladowa nie trzeba przy-
mować.

Do nabycia w wielu aptekach.
Część obiadów są dostę-
pne: Wacha, Kapł. jo 13, Wal-
rat 20, Baszkoł, Venet. Topi,
Kampfer, Parabek jo 5,
Eigelb 25. (2153)

Wszystkie szczury wyłapi ACKERLON

paczka 50 fen. i 1 marka.
J. Czepczyński, Centr. drog., St. Rynek
J. Schleyer Nast., Szeroka ulica.
E. Kapelczyński, ulica Zamkowa 4.
Stan. Zankelner, drog. ul. Jadwigi 14.
W. Brodzki, K. Gólski, Stara Drogerja

PIEKŁO

Czy jest? — Czem jest?
Co czynić, aby się do niego nie dostać?

Napisał X. Prałat G. Ségur.

Przełożył z franc. X. Prałat W. Maryański.

Cena 50 fen. — z przesyłką 60 fen.

5 egz. za mk. 2,50 franko, 10 egz. za 4 mk. franko.

Piekiła nigdy nie zaprzeczali ani heretycy, ani ży-
dzi, ani mohametanie — nawet poganie zachowali swoją
wiarę — chociaż błędy pogańskie zwichnęły w ich
umysłach właściwe pojęcie o piekle.

Bezbożność dopiero dni naszych posunęła się do szale-
ństwa: przewyższyła bezbożność wszystkich wieków,
bo ośmieliła się przeczyć istnieniu piekła.

Za dni naszych łatwo spotkać ludzi, którzy śmieją
się z piekła, którzy wątpią w jego istnienie, albo którzy
otwarcie zaprzeczają, by piekło istnieć mogło.

„Ja nie wierzę w piekło“, „Nikt nie wrócił z tam-
tego świata, dla zaświadczenia, że jest piekło“, tem i tam-
podobne słyszy się nie raz zdania z ust ludzi, którym
zależy na tem, ażeby piekła nie było. Nie wiedzą oni,
że to stają przeciw ich twierdzeniom fakta historyczne
stwierdzone i nieodwołalne. (2248)

Książka, którą dzisiaj polecamy naszym Czytelnikom,
przytacza mnóstwo takich dowodów. — Napisana
ona nadzwyczaj zajmująco, której czytanie stanowi bę-
dzie prawdziwą przyjemność, połączoną z pożytkiem
i utwierdzeniem się we wierze św.

Odwrotnie wysła:

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Zamawiać można w każdej księgarni.



Mąka dla dzieci.
Pokarm dla chorych.

Tysiącrotnie wypróbowany
pokarm przy
womitach o o
rozwolnieniu
katarze kiszek M.

Ognie sztuczne,

pochodnie, lampiony
i wszelkie artykuły iluminacyjne

poleca po znanych niskich cenach
Centralna Drogerja — J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8. Telefon 238.

Parcelacya majątku rycerskiego Roszkowo

w powiecie Śmigielskim z pięknymi łąkami i osobnemi ba-
dynkami, z których tworzyć można gospodarstwa od 20 do
100 mórg i więcej, oraz resztówka posiadłości rycerskiej ob-
szaru 1000 mórg z jeziorem i lasem, korzystnie będzie do na-
bycia przy dogodnych warunkach. W dniu parcelacyjnym,
który odbędzie się w sobotę dnia 3-go października
nita od godz. 10-tej przed poł., będą powózki do dyspo-
sycji w Błotnicy i w Luschwitz do rannych
podróg od Wolsztyna i Lessna. (2256)

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.
ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.

Mamy zawsze na sprzedaż:
gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i
obsady chałupnicze od 3—20 mórg duże
a także tylko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płaci od złożonych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe żądanie,
4 1/2 procent za kwartalnem wypowiedzeniem,
5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznem
wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa
nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące hipoteki mamy
zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. Kosten (Posen).

M. BODEN WROCLAW

= RYNEK 38. =

m. kuśnierski, dostawca nadw. wielu dworów.

Największy dom wysyłkowy towarów futrzanych.

Wysyłki do wyboru w futrach, żakietach, derach,
mufach, baretach i t. d. odwrotnie franko pocztą.

Cenniki, próbki posyła futrzanych i tow. futrzanych. franko.

Firma powyższa nie zatrudnia ani podróżujących
ani agentów i nie posiada filii.

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysełam

zegarki

z 5-letnią piąmienną
gwarancją;

już dokładnie ob-
ciągane i na minutę
uregulowane.

Dowodem służyć z ca-
łego świata zamówienia
i podziękowania. — Kto
nie kupi, ten trudno
nam sobie poradzi.

Zegarek cyfrowy nikielowy kluczyk.

6 kamieni mk. 5.40

zegarek cylindrowy nikielowy kluczyk

6 kamieni 2 złote brzegi mk. 5.90

zegarek prima-work, 6 kamieni 2 zło-
tose brzegi mk. 7.75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złotose brzegi mk. 9.85

zegarek maszynowy, czysto srebrny, 10 ka-
mien 2 złotose brzegi mk. 11.75

Największe z wizerunkiem Matki Boskiej bar-
dzo trwałe, silne i ciężkie, maszynowy, czysto srebrny

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.

14, 18 mk. Nikiel sem. bez gwarancji zegarki po

2.35, 2.95, 3.50 mk. Czarne stalowe 4.20 mk. —

Brązki po mk. 1.85.

Cenniki około 2000 ilustracji na zegarki, lat-
onki, pierścienie, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-
wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, fluty, klar-
nety, wysłać każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.
Posen, Bismarckstr. 2.



Wielką kradzież

własnej kieszce popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu
świń jedynej prawdziwej domieszki **Susola**. Świnie pasione
domieszką **Susola** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co naj-
ważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak
szarwonoc, pomorowi, sztywnieniu i rozmiękczeniu kości.

Domieszka **Susola** kosztuje dziennie kilka fenigów,
a odrzuca na trzódzie marki i talary. Sethi podziękowań
świadczy o dobroci tego fabrykatu.

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, droge-
ryach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Su-
sola** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f.
75 fen., we workach po 10 f. 3.50 mk., 25 f. 7.00 mk.,
50 f. 13.50 mk., 100 f. 25.00 mk. franko najbliższej poczty
lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysłać się pocztą,
większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie
stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła
pieniądze napród, nie płaci kosztów zaliczki.

Proszę czytać
i pamiętać sobie!

E. Jannszkiewicz

(dawniej C. Kostanski)

Poznań Półwiejska 38

naroznik Ogrodowej

poleca

TOWARY KOLONIALNE

w najlepszym gatunku i po
cenach bardzo niskich.

Wielki wybór
win, likier., orak.,
rumów i cygar.

Gospodarstwo w Obrze pod Wolsztynem mam na sprzedaż.

Gospodarstwo w obsza-
rze 50 mórg, w tem 10
mórg łąki meliorowanej,
z żniwem i inwentarzem.

Obra jest wielką wsią koło,
z szkołą i szosą w miejsc.

Gospodarstwo posiada na
miejscu i udzieli wszelkich bli-
szych informacji oberzysta p.
Beissert w Obrze pod
Wolsztynem. (2281)

W celu pertraktacji i zawar-
cia kontraktu prosimy przybyć
do nas do Poznania.

Dom bankowy Drzewski & Langner

(Marcin Biedermann)

Poznań
ulica Rycerska 38.
Telefon 1960.

Skład ludowy

tow. krótkich i łokciowych
słotowny dla kobiety,
istn. od 18 lat z dobrem
powodzeniem, obok zajazdu,
w dużym mieście powiat,
jest z powodu zmiany sto-
sunków familijnych. zaraz lub
później na sprzedaż. Zgł.
piśmienne przyjm. eksp.
Przew. Kat. pod nr. 2170.

Gospodarstwo 10 mg. pię-
knej pszen-
nej ziemi, z pięknym za-
budowaniem, jest pod ko-
rzystnymi warunkami na
sprzedaż. Zgł. przyjmuje
A. Poddany, Koschmin.

4000 ctr. żyta

kupi, płacąc najwyższe ceny,
Franciszek Kant, Kępno,
Kempen i Posen. (1797)

Narzędzia rzemieślnicze dla stelmachów, ślu-
sarzy, kowali, garn-
carzy jako i dla rolników, (2297)

Maszyny rolnicze, centryfugi, sztuczne nawozy,
kolowce i wszelkie przybory do tychże,

Spółczalność na sezon: piece kafl. i żel., lampy,
latarki, fuzje i naboje
poleca w największym wyborze i po niskich cenach

Hotel Fr. Kaczmarek Krobia
Skład żelaza i artykułów budowlanych.



W. EIBICH

w Poznaniu,
ul. Wrocławska 60.

Rok założ. 1790.

Największa polska fabryka muz. instrumentów

I. skład: ul. Wrocławska 60. II. skład Dolna Wałowa 1.
naroznik Starego Rynku. dawniej ul. Nowa 11.

Amerykańska gitarowa cytra, którą natychmiast
bez żadnej nauki może grać dziecko i starszy, do tego
wszystkie polskie i niem. piosenki i tańce, po 8,50 mk. Lepsze
10, 15, 18 i 20 mk. Tak samo akordowe cytry po 4, 6, 10 mk. itd.

Bóg z nami!

Bóg z nami!

Wielka Poniatowskiego koncert. harmonika. Nowość!

Najlepszy wyrób, najmocniejsza w budowie z całego świata,
3 rzędy głosów, 2 klucze, organ. głos, tylko 4 mk. Ta sama
lepszej budowy, 3 rzędy głosów, 3 klucze tylko 5 mk. Dość le-
piej budowana, 4 rzędy głosów, 4 klucze, tylko 6 marek. —
Najnowszej konstrukcji harmonika „Jadwiga”.
Nowość!! Całe miechy z białych budowane, okute całe
w żółtą blachę. Duplektowe dna, tak iż klawiatura wy-
trzyma przez to na wieczne czasy, 5 lat gwarancji. 2 klucze
7 mk., 3 klucze 8 mk., 4 klucze 10 mk. Harmonika 6 rzę-
dowa: 6 prawdz. kluczy, 136 organ. głosów tylko 15 mk. —
Skrzypce dla każdego gracza, imponujące, wartość 10 mk.,
tylko 6 mk. z smyczkiem. Skrzypce lepsze gat. z pudełkiem
i smyczkiem tylko 10 mk. Skrzypce dla preparandów z pu-
dełkiem i smyczkiem tylko 12 mk. D. Klarnety czarne
z 5 kłapami na wążkach, mosiężne, tylko 6 mk. A. B. C. D.
i E. klarnety z 6, 7, 8, 10, 12 kłapami od 10 do 20 mk.
i t. d. Fletowery, trąbki, bębniaki dla szkół. Mu-
zyki orkiestrowej i straży ognowej. Cello i kontrabasy
w różnych gatunkach. Do akordowej i gitarowej cy-
try także nuty. (1824)

Zamówienia odsyła się pod największą zadowalniającą
usługą przez pocztę. Polskie i niemieckie cenniki
na żądanie gratis i franko.

Aby uniknąć zwłoki w przesyłkach proszę adresować wy-
raźnie jak następuje: **W. Eibich, Posen, Breslaustr.**
Nr. 60. oraz proszę swój adres własny dokładnie podać.

Łaskawa Pani!

Jako domieszka do kawy zagranicznej jest **Resaga**
kawa
najlepsza
najzdrowsza
najsmaczniejsza.

Dla tego uprasza się wyraźnie żądać kawy
Resaga w polskim opakowaniu. (1474)



Najtańsze i najlepsze
źródło zakupu
czystych i odstających
WIN
GÓRNOWĘGIEJSKICH,

następnie wielkie zapasy wybornych
Win czerwonych (Bordeaux)
Koniaków, Rumów, Araków
znajdują się u starej renomowanej firmy
A. PFITZNER
w Poznaniu, Stary Rynek 34,
wchód z ulicy Wiankowej.
Mąd pod Tokajem — własne winnice.



Najlepszym
środkiem do-
mowym prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, dusz-
ności, kur-
czom żołądka
tłustemu, bó-
lom zębów,
iako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

K. Buchowskiego
olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w swych cierpieniach, jak
i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wy-
sta się w butelkach po 50 f.
i mk. 1 2 mk. Począwszy
od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:
K. Buchowski, chemicz-
no-farmaceutyczny Fabryk Posen W. 18.

4000 ctr. owsa

kopi, płać najwyższe ceny.
Franciszek Kant, Kępno,
Kempen i Posen. (1798)

Te czasy już

minęły, co gospodyni, służąca, pracownia itd. się marno-
wały, ręce do krwi sobie ścierając. Od czasu jak ten
słynny i nowy wynalazek, ulubiony proszek do prania
bielizny i szorowania sprzętów domowych

BLENDA

jest w składkach do nabycia, pranie stało się zabawą.
Bez tarcia, bez mydła, bez potu omaga się białą
bieliznę jak śnieg i pachnącą jak kwiat. Blenda ochrania
bieliznę. Blenda jest pod gwarancją bez klorku. Kto
się raz przekona, uwierzy i zawsze na zawsze będzie
Blendą prać. Żądając wyraźnie Blendę za 25 fen.,
a skoro w składzie nie otrzymacie, wysłać fabrykę na
2,— mk. 8 paczek franko pocztą. (1841)

C. Warczyński i Spół.
(Wejherowo) Neustadt W.-Pr.

Kupuję damskie włosy.
wyczesane
St. Wenzlik, ul. Wileńskowa 19.

Nie kupujcie

żadnego zegarka
zanim nie widzieliście mojego
nowego wielkiego cennika



na zegarki kieszonkowe,
regulatory, budziki, biżuterię
złotą, srebrną i nikielową, fan-
cuszki, skrzypce, flety, klar-
nety, kosy, walcypedy, ma-
szyny, zabawki, perfumy,
kaluski do nabożeństwa, krzyże,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak
zdumieje,

gdy mój cennik zobaczy
i niskie ceny przeczyta
Proszę żądać mój polski cen-
nik, zawierający 4000 ilu-
stracji, a każdemu darmo
i franko wysłać. Adres:

Hieronim Tülgner
Berlin G.,
Markusstrasse 3.



Mam na sprzedaż (2240)

dom mieszkalny

masyw budowany o 4 izbach,
odpow. chlewy do tego i 1/2 mg.
ogrodu. W miejscu są 3 cegiel-
nie, kościół blisko, także i szkoła,
w pobliżu kolej i cukrownia —
egzystencja zatem pewna. Żł.
przyjmuje Stanisław Jakubow-
ski, Pluski, pow. Gostyński.

Wiatrak w Jarocinie

z powodu śmierci właściciela
mam samiar sprzedać lub wy-
dzierżawić od zaraz z pomie-
szkaniem lub bez pomieszka-
nia. Wdowa Pospiecha w Ja-
rocinie — Jarocin. (2238)

GOSPODARSTWA

od 15 do 100 mórg, nie-
mia w dobrej kulturze,
budynki gospod. i domy
mieszkalne w porządku, zaraz
do nabycia. Wpłaty podług upo-
dobnych regulacji. Oprócz tego
gościńce do łupów i dzier-
żawy, do zamiany na kamienie
lub gospodarstwa, poleca W. Ka-
sprzyński, Biuro Centralne, Po-
znań, ul. Wodna 12. Telef. 614.

Koncertowe
(bardzo silne) czyste stroj. prima
HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

2 klucze, 48 głos., 2 basy, okuwana	mk. 3,00
2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,00
3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 4,50
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa	mk. 5,00
4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa	mk. 6,00
4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ	mk. 12,00
6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff.	mk. 17,00

Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety
po 5. 6. 7. 8.
10 marek.

Cenniki
darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**
POSEN, Bismarckstr. 2.

Świecznik kryształowy

stós. do kościoła lub kaplicy ta-
nio na sprzed. Blizsza wiadom.
w fabryk makaronów „Italia”,
Poznań, Tama Garbarska 25/28.

Domostwo

w dobrem położeniu i 2 morgi
dobrej ziemi, w mieście, sto-
sowne dla rzemieślnika — jest
pod bardzo korzystnymi warun-
kami, przy małej wpłacie za-
raz do nabycia. Żł. przyjm.
A. Poddany, Koschmin.

*** Kuźnia ***

wraz z помещaniem, jest od-
t-go października do wydzier-
żawienia lub do sprzedania. —
Blizsza wiadom. udzieli Walerja
Olszewska, Grodzisk (Graż 1/P.)

Dom w Dołsku

nowy, i ochlew, jest za-
raz na sprzedaż z po-
wodu stosunków fam.
Własc. **St. Gronowski,** Po-
sen W. 3, Kanałstr. 18. (2163)

Gospodarstwo

98 mórg pięknej pszen. ziemi,
z pięknym zaopatrzeniem, pię-
knym żywym i martwym in-
wentarzem, z całym zapasem
ziwn, jest pod bardzo korzy-
stnymi warunkami na sprzedaż.
Złożenia przyjm. **A. Pod-
dany, Koschmin.** (2283)

Wiatrak holenderski
nowo budowany,
urządzony podług no-
woczesnych wymagań, z bardzo
dobr. miełwem, do tego 30 mg.
dobrej ziemi, jest do sprzedania.
Żł. pod P. 1. postać Strelna.

Z powodu śmierci właściciela
mam do sprzed. w wielk. wsi

DOM

w którym był prowadz. kram-
tow. kolon., z oborami i stodołą,
wszystko mas. murów., z kilku
morgami gruntu. Także odpo-
wiednie dla rzeźnika lub innego
przemysłowca. **Jakób Stanek,**
Odolanów-Adelnan. (2302)

Gospodarstwo

ca. 94 mg. bez wymiaru, w pię-
knej okolicy nad szosą, szkoła
i poczta w miejscu, do kolei 20
min., ziemia przeważnie pszen.,
budynki w dobr. stanie, z mar-
tym i żywym inwent., od za-
raz do sprzedania. Wpłaty 24
do 30,000 M. Znaczek na od-
powiedź. **Grzybowski, So-
bota per Rokietnice.** (2303)

**Gospodarstwo pod Szamotu-
kami,** 40 mg. dobrej ziemi,
z masyw budynek. jest zaraz na
sprzedaż. Żł. do Przew. p. nr 2292.

Gospodarstwo

30 mórg pięknej pszen-
nej ziemi, z piękn. za-
budowaniem, z żywym
i martwym inwentarzem, jest
pod bardzo korzystnymi warun-
kami na sprzedaż. — Blizszych
warunków udzieli **A. Pod-
dany, Koschmin.** (2284)

Wprawa szuborne zęb., zaptawa, plombuje i wprawa bez bólu
W. Skowronski, dentysta
 w domu p. Fl. Adamka (drogerja) w Reginie

25 nowych i mało nżywanych powozów, karetki i budki dwi- i cztero-osobowe, koczki na gum. i bez gum, landatery, wozy do polowania, wolanty, amerykanki, bryozki, wózki jedno-konne z kłapą do spuszczenia, przeważnie z firm berlińskich i kołoskich. Szory w wielkim wyborze poleca po najniższych cenach oraz wszelkie naprawy wykonuje akuracie i w najkrótszym czasie
St. Lulkiewicz, siodlarz i powoźnik, Ostrów. Telef. 169.

KSIEGA SYBILLIŃSKA
o przyszłości.
 Zbiór objaśnień, proroców, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie, z starzych ksiąg, z różnych pism i z ust ludu zebrał i opisał **Józef Chociszewski.**
 Do nabycia w Księgarni Dziennika Kujawskiego (S. Strzelczyk) w Inowrocławiu.
 Cena egz. brosz. 2 M., oprawne 2,50 M. Za poprzednim nadaniem pieniędzy wysyła się franko.
 Adresować proszę: S. Strzelczyk, Księgarnia Dziennika Kujawskiego, Inowrocław-Hohensalza (2318)

Masz Pan zamiar!
 posiadłość, gospodarstwo, dobra rycerskie, dom mieszkalny lub handlowy, plac budowlany, wile, cegielnia, las, interes itp. szybko, korzystnie i dyskretnie sprzedać, to zgłoś się Pan z pełnem zaufaniem podając dokładny swój adres do firmy
M. Neumann, Bydgoszcz (Bromberg, Koenigstrasse 39.)

Poszukuje się od 1-go października r. lub później na większy majątek polski w Prusach Zachodnich osobę do wyłączenia z naj. się na kuchni, żeby mógł wydać gospodyni; na szyciu, prowadz. prania i prasowania. — Pożoga, stateczna i dobrze polecona, z lepszym wychowaniem. żeby mogła należeć do rodziny; na roczną pensją 360 Mk. — Gdzie? wskazać ekspedycja Przew. pod nr. 2306

Kram tow. kolonialn.
 z piekarnią
 do tego masyw budynek, z oknami i około 2 morgi ziemi, we wielkiej wsi, przy dworze, jest na sprzedaż za cenę 2500 tal., wpł. 1500 tal. Blizszych warunków udzieli **Józef Krzyżostaniak,** Turze p. Kochlow, Kr. Kempen.
Posiadłość (z 5 komorkami) 5 1/2 mg. roli, blisko Poznania, tanio na sprzed. Zgł. do eksp. Przew. pod nr. 2248.

Piękne domostwo
 nowo mas. wybud. w powiatowym mieście, w dobr. położeniu z zaprow. handlem tow. korzen., stós. dla piekarni lub innego rzemiosła, przynoszące oprócz tegóż 300 Mk. rocznej dzierż., jest z powodu śmierci właśc. za cenę 3700 tal. tanio na sprzedaż. — Zgł. przym. **A. Poddany, Koschmin.**

Baczność!!!
 Jedyny polski zakład kamieniarzko-rzeźbiarski poleca pomniki ośmiorzowe wszelk. rodzaju.
Franciszek Fikus, Ostrów, ul. Kolejowa przy dworcu. — Tel. 164.

Posiadłość
 obejma około 11 morg. dobrej ziemi, w tem 3 mg. dwukośnej łąki, z budynkami, jest zaraz na sprzedaż. Zgł. przym. **Piotr Bregier, Zaborowo p. Książem, pow. Śremski.**

Posiadłość
 około 8 mg. roli pomiędzy Obrą parcelami a Koźminem (pow. Koźmiński) zaraz do sprzedania. Zgł. przym. **Fr. Nowakowski, Krotoszyn, ul. Kaliska 44 (Krotoschin, Kalischerstr. 44).**

Dom. Białcz p. Kościem potrzebuje od 1-go stycznia 1909 wydoskonalonego i trzeźwego **włódarza** z zaciętnikiem na wysoką pensją i deputat. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

Dom. Osiek pod Kościem 2312) ma na sprzedaż: ogiera, stadnika Simentalera i holenderskiego — bardzo pięknego, czarnego, dużego kieroza i maciorki do chowu — szwajcarskiego bezrogiego kozła — stary garnitur parowy do młócenia.

Dom. Wygoda pod Borkiem potrzebuje od 1-go stycznia 1909 r. **kowala** i **włódarza polowego** z dziewczką, obeznanego w swoim fachu na deputat i zastugi. (2260)
Panienci chcące się dokładnie wyucz. krawieczyzny, mogą się zgłosić pod adr.: **Anna Rosada, ul. W. Berlińska 35/37.**

50-mg. gospodarstwo
 ze wszystkiem jak stoi i leży, w tem 7 morg. łąki, 12 morg. pod parki, reszta piasenna rola, jest na sprzedaż. Kolej i kościół blisko, szkoła w miejscu. Cena podł. ugody. **Maciej Luboszycki, Russocin, Kr. Schrimm.**

Gotowania doskonałego
 chce się wynaczyć większa dziewczyna za wynagrodz. i pracę w kuchni. Of. do eksp. Przew. pod nr. 2296.

Kobieta wlejskiego stanu
 w starsz. wieku, do prowadzenia skromn. gosp. dom. z gotow. i wykon. wszelkich prac dom., znajdzie zaraz miejsce u kawalera w mieście. Zgł. do Przew. pod nr. 2309.

Kawiarka
 która zna obsługi pałac., równieś porządną dziewczyną do domu służącego, potrzebne od każd. czasu. — Zgł. przym. służący **W. Cugier, Bonikowo per Kosten.** (2265)

Potrzebna od 1. 10. rb. męga, z zawodem obeznana **sprzedawaczka** do składu rzeźnickiego. Zgł. z odpis. świad. i fotogr. pod lit. **P. K. 2250 do eksp. Przew.**

Młody silny człowiek (17 do 20 lat) potrzebny do mego składu tow. kolon. i hotelu, zaraz lub od 1 października. Miejsce jest trwałe a pensja wysoka. Zgł. przym. **Doma. Hotel, Zduny, Kr. Krotoschia.**

Dom. Lubowicki p. Welnan poszukuje od 1-go października 08 ewent. od zaraz **kucharza** któryby się zajmował ogrodnictwem. Świadcetwa pośadane.

Samodzielną kucharką w średn. wieku, poszuk. miejsc od 1 paźdz., najchętniej na wikaryacie lub na prob. — Zgł. upr. do Przew. pod nr. 2278.

Włódarz podwórzowy
 samotny, w średnim wieku, potrz. od 1. 10. 08. Kopia świadectw się nie zwraca. Zgłoszenia przyjm. eksped. Przew. pod nr. 2227.

Czeladnika kowskiego wraz z uczniem potrzebuje zaraz lub później **St. Trecka, mistrz kowski, Lubnica p. Wlehehem (Kr. Schmiegel).** (2311)

KRAM od 31st do zaprowadz. obszarne budynki, 3 lata wybudowane, piamp, drzewocowa, przymet około 1000, jest przy małej w. one tanio na sprzedaż; wieś d. obok waga branszowego, kościół 1/2, gotyński, do st. kol. kwadrans. **Fr. Włkalski, Zbąch p. Jarka. Gr. można dostać kapł.** (2310)

Poszukuję zaraz m. i porządną **starszej kobie** któraby zechciała się zająć pełnie jak matka troskliwie chowaniem małego synka, miesiąca staro. Wynagrodz. nie podług upody. Zgł. przym. **Władysław S. fański, Parlinek p. Kainfeld, powiat Mogileński.**

Majątność Cz. per Smigol — poszukuje od 1. 1. 190

2 włódarzy
 na deputat i wysoką służbę. Warunek aby dobrze pisać umieli. (2341)

Ucznia syna nosa. rodm. poszukuje zaraz na każdeo czasu do destylacji **K. Olesanowski, Omaszów-Schildberg.** (2342)

Ucznia przyjmie od **Józef Wypych** m. kołodziejski, Kosciana-Kozł.

CHŁOPCA
 syna uczoir. rodm. m.ającego ochęć wyniesienia się ogrodnictwa, za wolne utrzymanie i na zastugi, poszukuje od 1. 10. rb. **Dom. Mielichowo, powiat Wyrzyski.**

Ucznia w gruntowej szkole piekarstwa przyjmie **Antoni Wyty** mistrz piekarski w Koscianach.

*** UCZNIA**
 do handlu tow. kolon. i dost. lacy przyjmie od 1. 10. 08 **W. Pajderski — Mrocze**

2 uczni przyjmie w n. Jan Grzymalski w Gostyni. Magazyn mebli, stolarnia, dźwignia i obróbka drzewa, dzona zią motorową. (2343)

UCZEN
 z dobrami wiadom. szkolne syna uczoir. rodm. może natychmiast zgłosić do handlu bławat., konfekcyi damskiej i męskiej w **Kopnia.** (2324) **B. Sztukowski**
 Obelgę rzuconą na **A. Rosadzińska** z Jaskółek odwołuje. **A. Puziak.**